

NR 1 (93)



ISSN 1231-8825

ZYCIE

UNIWERSYTECKIE

STYCZEŃ 2001



2001



CENA 4 ZŁ

Rektor prof. Stefan Jurga po wystąpieniu kanclerza Gerharda Schroedera w Sejmie RP w dniu 6 grudnia ub.r. i propozycji powołania Centrum Nauko-Badawczego im. Willego Brandta, zgłosił jeszcze tego samego dnia - m.in. w listach do prezydenta i premiera RP oraz ambasadora RFN w Polsce - gotowość podjęcia tej inicjatywy przez UAM.

6 lutego w Auli Collegium Polonicum w Słubicach rektor UAM prof. Stefan Jurga i prezydent Viadriny prof. Gesine Schwan dokonają otwarcia placówki po ostatecznym zakończeniu budowy. Uroczystości towarzyszyć będzie sympozjum „Polska jako członek Unii Europejskiej - perspektywy polityczne i ekonomiczne z punktu widzenia Trójkąta Weimarskiego”, w którym przewidziano m.in.

udział ministrów spraw zagranicznych Polski - prof. Bronisława Geremka i Niemiec - prof. Hansa-Dietricha Genschera. **Uniwersytet** Warszawski zorganizował 5 stycznia spotkanie robocze, na którym omawiano problem kształcenia osób niepełnosprawnych. W spotkaniu uczestniczył prorektor UAM prof. Joachim Cieślak. Uniwersytet Warszawski jako pierwszy w Polsce opracował i przystąpił do realizacji programu, który - poprzez zniesienie dotychczasowych barier - udostępni osobom niepełnosprawnym zdobywanie wykształcenia na tej uczelni na równi z innymi studentami.

Rektor prof. Stefan Jurga uczestniczył 10 stycznia w otwartym, jubileuszowym posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu.

Zintegrowane badania nad chemią strukturalną i biologią molekularną kwasów nukleinowych podjęto w Poznaniu 40 lat temu; Instytut od 20 lat istnieje jako samodzielna placówka.

5 stycznia zmarł prof. Wojciech Grocholski, geolog, wybitny uczyony, emerytowany profesor Uniwersytetu w Poznaniu, b. więzień obozów koncentracyjnych i więzień UB w czasach stalinowskich. W ceremonii uczestniczył prorektor prof. S. Lorenc.

„**Bieżące problemy** polityki pieniężnej i sektora bankowego w Polsce” były tematem konferencji zorganizowanej 1 grudnia ub.r. przez Wyższą Szkołę Bankową z udziałem członków Rady Polityki Pieniężnej; dr. Bogusława Grabowskiego, prof. Dariusza Rosatiego i prof. Wiesławy Ziółkowskiej oraz prof. Wacława Wilczyńskiego (przew. Rady Programowej WSB). Zainteresowani mieli niezwykłą okazję, aby u samego źródła uzyskać wyjaśnienia na temat zawiłych losów polskiego pieniądza.

Pierwsza prezentacja z cyklu Verba Sacra w katedrze katowickiej zgromadziła tłumy. W spotkaniu uczestniczył prorektor prof. Bogdan Walczak.

Przedstawiciele Zakładu Muzykologii Instytutu Historii Sztuki UAM uczestniczyli w październiku ub.r. w konferencji wieńczącej obchody Roku Bachowskiego w Regensburgu. Tematyka dotyczyła współczesnej recepcji Bacha - Bach we współczesnej kulturze, współczesne wykonawstwo muzyki Bacha, Bach w mediach itp.

U metropolity poznańskiego abp. Juliusza Paetza odbyło się 4 stycznia spotkanie oplatkowe dla środowisk naukowych i akademickich Poznania.

Noworoczny koncert chórów akademickich UAM zgromadził w Auli Uniwersyteckiej 10 stycznia rzesze melomanów. Wraz z Chórem Kameralnym pod dyr. Krzysztofa Szydłowskiego i Chórem Akademickim pod dyr. Jacka Sykulskiego wystąpił Zespół Wokalny „Nova Gaudia” pod dyr. Jacka Sykulskiego i gościnnie zespół instrumentalny Combo Latino.

Kameralny wieczór jazzowy dla sympatyków i przyjaciół urządził w małej auli 13 stycznia Chór pod dyr. Krzysztofa Szydłowskiego. Poznański zespół wspierała Susan Moninger, dyrygentka znakomitego zespołu jazzowego z USA. Akompaniowała Katarzyna Stroińska.

Kolejną inicjatywą muzyczną Uniwersytetu w Poznaniu są plany powołania Orkiestry Uniwersyteckiej pod patronatem Agnieszki Duczmal; wejdą w jej skład instrumenty smyczkowe i dęte, będzie miała charakter amatorski. Zgłoszenia zawierające podanie z informacją o motywach wstąpienia do zespołu, wskazaniem instrumentu i adresu kontaktowego oraz życiorys ze zdjęciem przyjmowane są do 2 lutego. Należy je adresować „Orkiestra Uniwersytecka”, Rektorat Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań; mail: rectorof@amu.edu.pl.

„**Przełąd Wielkopolski**” Nr 1-2 (47-48)/2000, poświęcony tematowi „Kultura a rozwój regionu” zawiera liczne informacje interesujące dla środowiska akademickiego. Zaliczyć do nich można zwłaszcza obszerny szkic dr. Anny Marciniak o zmarłym w ub.r. profesorze Januszu Ziółkowskim, ale także artykuł Małgorzaty i Marka Hendrykowskich, profesorów UAM, nt. „Filmowych obrazów Poznania i Wielkopolski” oraz rozważania różnych autorów na temat kultury wielkopolski ujmowanej w różnych aspektach.

Polskie Stowarzyszenie Dydaktyków Fizyki wraz z Wydziałem Fizyki UAM organizuje w dniach 22-25 stycznia IV Zimowe Warsztaty Fizyczne pt. „Fizyka i humanistyka”. Propozycja adresowana jest do nauczycieli (nie tylko fizyki), studentów i uczniów szkół średnich. Trudno odmówić atrakcyjności takim tematom, jak: Fuzyja jądrowa - nadzieje i możliwości; Życie wśród pszczoł; Kozioł, tragedia grecka i mity; Nauki przyrodnicze a teologia w kontekście „informatycznego” obrazu rzeczywistości; Antropologiczny świat dziwny.

ELSA zapowiada kolejny wydziałowy konkurs krasomówczy w dniu 7 marca. Mogą w nim wziąć udział studenci lat II-V. Zgłoszenia przyjmowane są do 27 lutego w Coll. Iuridicum, p. 310.

ELSA we Wrocławiu z kolei do 15 lutego przyjmuje prace przygotowane na ogólnopolski konkurs na głos do orzeczenia Sądu Najwyższego, który zostanie rozstrzygnięty 31 marca. Szczegółowe informacje w biurze ELSA w UAM.

W Integrycyjnym Turnieju Halowej Piłki Nożnej, rozgrywanym w dniach 12-13 stycznia w sali przy ul. Młyńskiej, wziął bezpośredni udział gospodarz Turnieju, rektor prof. Stefan Jurga.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UAM Krystyna Andrzejewska do Premiera Rządu RP prof. Jerzego Buzka

List w sprawie podwyżek płac w 2001 roku oraz zmniejszenia finansowania dotacji na działalność dydaktyczną i pomoc materialną dla studentów w IV kwartale 2000 roku wysłany 17 stycznia 2001 r.



Poznań dnia
ul. H. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań
Telefon: (0-61) 853-62-51 w. 362
Tel./fax: (0-61) 853-66-98

STANOWISKO

Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

z dnia 16 stycznia 2001 roku

w sprawie podwyżek płac w 2001 roku oraz zmniejszenia sfinansowania dotacji na działalność dydaktyczną i pomoc materialną dla studentów w IV kwartale 2000 roku

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wszczęła spór zbiorowy dnia 8 listopada 2000 roku obejmujący m.in. korektę wskaźnika wzrostu wynagrodzeń za rok 2000 dla pracowników państwowej sfery budżetowej oraz nie ustalenia realnego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w 2001 roku. Wobec braku oczekiwanych rozwiązań Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wyraża głębokie niezadowolenie

Mając powyższe na uwadze, oczekujemy od Rządu RP i Sejmu RP na takie rozwiązania w ustawie budżetowej na rok 2001, które zagwarantują szkołom wyższym:

- podwyżkę wynagrodzeń płac od 1 stycznia 2001 roku co najmniej o kwotę uwzględniającą rzeczywisty wskaźnik inflacji z 2000 roku oraz prognozowany na rok 2001 wskaźnik wzrostu wynagrodzeń będący przedmiotem negocjacji w ramach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych w trybie ustawy z dnia 23 grudnia 1999 roku o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1999 roku, Nr 110, poz. 1255).

- zwrot szkołom wyższym kwoty w wysokości ok. 3,5% dotacji budżetowej na działalność dydaktyczną oraz pomoc materialną dla studentów wynikającą z obowiązującej ustawy budżetowej na rok 2000, które nie przekazano w IV kwartale 2000 roku. To zadłużenie budżetu państwa wobec szkolnictwa wyższego może spowodować, że środki przyznane na podwyżki płac w 2001 roku będą przeznaczane na spłatę kredytów zaciągniętych w bankach na działalność ustawową.

Oczekujemy, że wszystkie przedstawione problemy zostaną rozwiązane zgodnie z oczekiwaniami społeczności akademickiej.

Przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
Krystyna Andrzejewska

Sympozjum wschodoznawców

W dniach 6 i 7 grudnia 2000 odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa: „Cywilizacja Rosji Imperialnej”. To trzecie tego typu spotkanie zorganizowane przez Instytut Wschodni UAM. Celem obrad była próba spojrzenia na dzieje Rosji XIX i XX wieku z różnych punktów widzenia oraz dokonania bilansu stanu badań. Konferencja miała na więc charakter interdyscyplinarny. Udział w konferencji wzięli uczeni z wszystkich polskich ośrodków akademickich, a także naukowcy z Jakucka, Sewastopola i Kijowa. Gościem tej intelektualnej biesiady był Konsul Generalny Rosji w Polsce Aleksander Jakowenko. Obrady otworzył pan prorektor prof. dr hab. Przemysław Hauser.

Po plenarnym posiedzeniu w Sali Lubrańskiego obrady kontynuowano w sześciu sekcjach. Były to dyskursy: o cywilizacji imperialnej, o rosyjskiej tradycji filozoficznej, o rosyjskiej Cerkwi i rosyjskim państwie imperialnym, o polskim widzeniu rosyjskiego państwa imperialnego, o rosyjskim społeczeństwie państwa imperialnego, o polityce Rosji imperialnej.

Wygłoszone referaty, zainteresowanie środowiska akademickiego, liczba uczestników (36), wszystko to pozwala wysoko ocenić rezultaty konferencji. Organizatorzy czynią starania, by wzorem lat ubiegłych opublikować materiały pokonferencyjne.

Prof. GRZEGORZ KOTLARSKI

ŻYCIE UNIWEERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 1 (93)
Styczeń 2001

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Bogdan Walczak

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz
e-mail: esta@amu.edu.pl

Współpracownicy

Danuta Chodera, Monika Miazek, Aleksandra Polewska, Romuald Połczyński, Aleksandra Wiśniewska, Jan Załubski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Maria Jakubowska (korekta), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja).

Na okładce: Spotkanie noworoczne w małej auli, 29 grudnia 2000 r.
Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1
Sekretariat: pok. 306 A, tel./fax: 829 44 99
redakcja@amu.edu.pl

Usługi poligraficzne

„Comp-Druk” Poznań
„AMK” s.c. Kostrzyn Wlkp.

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Poznań
Numer zamknięty 17 stycznia 2001 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825

Przymierze ludzi nauki, wiary i sztuki

Rozmowa z pomysłodawcą i reżyserem cyklu „Verba Sacra. Modlitwy katedr polskich” Przemysławem Basińskim

- Wiadomo już, że Pana pomysł na uczczenie Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa został przyjęty znakomicie, i to nie tylko w Poznaniu, ale również w innych miastach Polski. Jak Pan - z perspektywy dwunastu miesięcy - ocenia to, co się dokonało, w odniesieniu do swoich oczekiwań sprzed roku?

- Zamierzenie było rzeczywiście wielkie, a poprzeczka ustawiona tak wysoko, że dzisiaj można śmiało powiedzieć, iż sięgała chmur. I to było świadome, ponieważ charakter tego projektu, a zwłaszcza wymiar Jubileuszu do tego upoważniał. Nie był to łatwy projekt, ponieważ z góry zakładał interdyscyplinarną współpracę. Porozumienie ludzi tak różnych dziedzin, jak nauka, wiara i sztuka, choć wydawałoby się, że oczywiste, bo wszyscy działamy w sferze kultury duchowej, nie jest łatwe, gdyż na co dzień każdy żyje życiem własnej specjalności i jedynie jakieś szczególne okoliczności skłaniają nas, by zrobić coś razem. Jednak to przymierze stało się faktem. Zaczęło się od współpracy między konkretnymi osobami, które włączyły potem swoje instytucje. Muszę tu pochylić głowę przed profesorami Uniwersytetu, a zwłaszcza przed panią prof. Bożoną Chrzastowską, która się wręcz „uwzięła” na ten projekt, oraz przed ks. prof. Tomaszem Węclawskim, dziekanem Wydziału Teologicznego, który też wspierał mój pomysł.

- Czym tłumaczy Pan osiągnięty sukces?

- Myślę, że pomysł trafił w ogromną lukę, która powstała przez to, iż w wyniku splotu różnych okoliczności kultura wysoka znikła z życia codziennego nie tylko ludzi, którzy mają z nią do czynienia rzadko, ale także z życia ludzi, którzy się nią zajmują zawodowo. W teatrach - zacząć od swojego podwórka - widać straszliwy napływ barbarzyństwa, rozpacz i brak wiary w sens sztuki, w jej posłannictwo. Sensem sztuki jest piękno, a tu się proponuje coś przeciwnego. Wielu reżyserów nie pracuje już w teatrze, bo tego, do czego byliśmy przygotowani, w teatrze już nie da się zrobić. Musimy gdzieś indziej szukać miejsca, aby o najważniejszych dla człowieka sprawach mówić tak, jak na to zasługują. Bo nie można mówić o pięknie pokazując brzydotę. Uniwersytet okazał się najlepszym miejscem, aby ta idea została zrealizowana. Potwierdza to nie tylko przykład Poznania; do inauguracji Verba Sacra w Katowicach przyczynił się walcnie Uniwersytet Śląski. Na spotkanie przyszło tam ponad cztery tysiące osób, co oznacza, że mamy do czynienia z poważnym zjawiskiem, a nie z okolicznościową imprezą organizowaną dla satysfakcji czy ambicji paru ludzi.



Reż. Przemysław Basiński

Celem sztuki - to nam się udało osiągnąć przy Verba Sacra - jest stworzenie wspólnoty przeżywania. To nie jest forum, na którym pracownik naukowy popisuje się swoją wiedzą. Nie, pracownik naukowy przychodzi i skromnie mówi o prawdzie. Artysta przychodzi i nie popisuje się swoją grą, lecz odśpiewa piękno prawdy. Osoba duchowna nie mówi o tym, jak należy zachowywać się w kościele, nie mówi o religii, tylko o Bogu. Te trzy rzeczy nam się udały. Otrzymałyśmy jakiś wspaniały dar, bo przecież na początku nikt z nas nie wiedział, jak to się potoczy. Ja oczywiście musiałem być zawodowym optymistą, bo takie jest moje zadanie. To jest sukces, a właściwie dar, a zarazem zobowiązanie, które nam przypomina, do czego my - ludzie nauki, wiary i sztuki - zostaliśmy powołani: że mamy mówić o pięknie, o prawdzie i o Bogu, a nie tylko o nauce, religii i artyzmie.

- Jak przebiegała współpraca z aktorami? Czy prezentacje były poprzedzone próbami?

- Znamienne jest to, że aktorzy również bardzo się zaangażowali i są chętni, by dalej z nami współpracować. Myślę, że stało się tak dlatego, iż na to, do czego zostali przygotowani przez swoich profesorów, ludzi wielkiej tradycji nie tylko teatralnej, ale i narodowej, właściwie dzisiaj w teatrze nie ma miejsca. Oczekuje się od nich raczej sprawnego... ukręcenia głowy kurze lub podobnych wy czynów w jakimś awangardowym dramacie australijskiego czy innego pisarza.

Próby z aktorami odbywały się w katedrze w przeddzień lub w dniu prezentacji. Były to rozmowy na tyle ważne, że aktor mógł się przynajmniej zorientować, jaki jest charakter i wymiar tych katedralnych spotkań. Myśmy pozbawiali aktorów iluzji, że wszystko zależy od nich. Owszem, od nich zależy bardzo dużo, ale muszą pamiętać o specjalnym charakterze prezentacji, która jest uroczystością, ale nie jest akademią, jest spotkaniem z artystą, ale przede wszystkim medytacją. Niektórzy aktorzy nie mogli tego zrozumieć, że ludziom nie przeszkadza fakt, iż siedząc w kaplicy nie zobaczą aktora. Ludzie przychodzili bowiem na aktora, ale nie tylko na niego, na tekst, ale nie tylko na tekst. I to mi się podobało, bo to był chyba powrót do pierwotnych korzeni teatru.

- Oddzielnym wyzwaniem dla organizatorów i aktorów było przygotowanie tekstów...

- Bardzo ważna była tu współpraca teologów i filologów, bo dzięki niej wszystkie teksty były rzetelnie opracowane. Każdy zgłaszał swoje uwagi i razem próbowaliśmy wyciągnąć z nich wnioski. Swoje zastrzeżenia czy propozycje zmian zgłaszali także aktorzy. To mi się również podobało, że w tym świecie indywidualizmu - prowadzącego często do degeneracji - taka współpraca okazała się możliwa. Jeśli chodzi o aktorów, to ja zawsze namawiałem ich, by interpretowali teksty osobiście, żeby nie starali się być formalistami grającymi według jakiejś szkoły czy mody. Czasami mówiłem o tym pięć minut przed rozpoczęciem, żeby aktor nie miał już czasu na odwrót i naprawdę czytał od siebie.

- Publiczność generalnie była zachwycona wykonawcami, choć zdarzały się głosy krytyczne. A jak Pan jako reżyser ocenia pracę aktorów?

- Słuchacze rzeczywiście komentowali, że ten był taki, a tamta taka, że ten czytał lepiej, a tamten trochę gorzej. Ale kiedy słuchałem taśm, na których zarejestrowane zostały wszystkie wystąpienia, doszedłem do wniosku, że ci aktorzy, u których zauważano jakieś niedociągnięcia, mieli takiego samego ducha jak ci, których uważano za najlepszych. Zatem ów ranking aktorów, który był dodatkową przyjemnością uczestników, nie znalazł - moim zdaniem - potwierdzenia w zarejestrowanym materiale. Wszyscy aktorzy podejmowali swoje zadanie z takim samym zaangażowaniem. Przy tej okazji dodam, że pierwsze kasety audio i CD powinny się ukazać w marcu. Szczególnie polecam kasety video wyprodukowane przez Uniwersyteckie Studio Filmowe, które od samego początku rejestrowało wszystkie prezentacje.

- Po pierwszym półroczu realizowania cyklu Verba Sacra przyznał Pan, że trochę brakuje Panu typowo reżyserskiej pracy w teatrze, gdyż tutaj najwięcej czasu i energii pochłaniają działania czysto organizacyjne. Czy ten niedosyt trwa nadal?

- Reżyseria to jest taki zawód, który dzieli się na kilka części. Ta część najbardziej spe-

takularna to jest oczywiście inscenizacja - wielkie dekoracje, wielkie nazwiska, wielkie tytuły i wielkie teksty. Ale to stanowi jakieś 20%, a reszta to żmudna praca - chodzenie, namawianie, zastanawianie się. Tutaj reżyser właściwie odgrywa rolę „pokutnika”, pielgrzymka, który włoży się, tuła, rozmyśla i wybiera... Obecnie reżyser musi być także producentem, czyli musi zadbać o finansową stronę przedsięwzięcia - produkcji i dystrybucji.

Na pewno brakuje mi teatru, ale z drugiej strony przyznam, że cykl Verba Sacra pozwolił mi spełnić się we wszystkich elementach pracy reżyserskiej, choć nie było to typowo reżyserskie zadanie. Udowodnić, że kultura wysoka może być również udostępniana w formie imprez masowych, wcale nie jest łatwo. Zwłaszcza, gdy chodzi o sferę religijną. Ciągłe bowiem pokucie przeświadczenie, że jest to sprawa prywatna, której nie należy manifestować, albo przejaw dewocji, której zresztą nie brakuje. Tymczasem do katedry przychodzą bardzo różni ludzie i na pewno wielu niewierzących. Cieszę się także, iż poprzez udział kantora żydowskiego z Łodzi oraz prawosławnego chóru Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego z Wrocławia udało nam się zaznaczyć otwarty charakter idei Verba Sacra.

Praktyka Verba Sacra pokazała, że współdziałanie pracowników Uniwersytetu i przedstawicieli Kościoła daje znakomite rezultaty i tak być powinno nadal. Podobnie jak patronat, począwszy od najwyższych władz rządowych, na samorządowych skończywszy.

- Podczas grudniowego spotkania w katedrze oficjalnie poinformowano publiczność, że prezentacje Verba Sacra będą kontynuowane. Na ten rok zaplanowano cztery spotkania.

- Odpowiadamy w ten sposób na oczekiwania wielu uczestników tego cyklu. Utrzymamy tę samą zasadę, gdyż się sprawdziła i - jak myślę - umożliwiła zaistnienie tekstów w takiej formie, na jaką one zasługiwały. Jeden z naszych konsultantów, duchowny, stwierdził nawet, że w kościele właściwie brakuje czasu, by czytać dłuższe, wykraczające poza teksty liturgiczne, fragmenty Pisma Świętego. Oznacza to, że spełniamy jakieś ważne zadanie.

- Oprócz tego przewidziano także kontynuację cyklu w Auli Uniwersyteckiej...

- Nasze prezentacje wywołały ogólne zainteresowanie taką formą spotkań, toteż rektor Uniwersytetu prof. Stefan Jurga zaproponował - nie chcąc powiedzieć „zażądał” - żeby podobny program przygotować w Auli. Myślę, że to znakomity pomysł, ponieważ bardzo często powołujemy się na źródła, które dzisiaj pojawiają się tylko w cytatach. Utrzymujemy nazwę cyklu Verba Sacra, gdyż doszliśmy do wniosku, że przewidziane na ten rok fragmenty dzieł wielkiej klasyki literatury światowej i polskiej, poezji i prozy, będą utrzymane w tym samym duchu. Będzie to literatura jak gdyby natchniona przez Biblię albo kontynuująca szersze rozważania kulturowe, moralne, estetyczne.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
DANUTA CHODERA

Obecna kadencja Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich dobiega półmetka. Rektor UAM prof. Stefan Jurga, obejmując przewodnictwo KRUP w 1999 r., zaproponował nową formułę działania tego gremium. Najważniejsze zmiany sprowadzały się do tego, aby w trakcie systematycznie odbywanych spotkań, obok spraw bieżących, rektorzy podjęli program współdziałania uniwersytetów z innymi sferami życia publicznego. Takich dziedzin wytypowano 12; ich wybitni przedstawiciele są zapraszani na obrady KRUP. Warto przypomnieć, że za szczególnie istotne rektorzy uznali rozważenie następujących relacji: uniwersytet a gospodarka, uniwersytet a administracja publiczna, uniwersytet a Unia Europejska, i dalej - samorząd terytorialny; finanse publiczne i niepubliczne oraz fundacje; społeczeństwo (elastyczność programów nauczania i badań naukowych, studia podyplomowe, udział w kulturze); tradycja uniwersytecka; zarządzanie jakością badań i nauczania; struktura wewnętrzna; media (programy telewizyjne i radiowe, prasa, popularyzacja); globalizacja w dydaktyce; społeczeństwo informacyjne. Nie znaczy to, że wszystkie tematy zostaną podjęte w obecnej kadencji, ale nakreślono perspektywę prac. Dotychczas rektorzy omawiali problematykę związaną z gospodarką, z Unią Europejską i z globalizacją w dydaktyce. Dla koordynacji prac KRUP, obok wcześniej powstałej Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, powołano Uniwersyteckie Porozumienie Informatyczne, a ostatnio Uniwersytecką Komisję Programów Międzynarodowych.

Dla zilustrowania wagi i zakresu prac przypomnę istotne dla aktualnej działalności Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich tematy z ostatniego posiedzenia, zorganizowanego w Ślubicach w dniach 21-22 października 2000 r.

Sprawą niezwykle istotną i pilną z punktu widzenia społecznego jest przygotowanie szkolnictwa do wprowadzenia nowych matur, tzn. jednolitej na terenie całego kraju matury państwowej. Uczniowie klas przedmaturalnych już muszą być zorientowani, według jakich zasad będą przyjmowani na studia w 2002 r., głównie w oparciu o świadectwa dojrzałości. Decyzje o wyborze przedmiotów uzupełniających muszą zapaść już na wiosnę. Zamiarem rektorów jest ujednolicenie systemu i kalendarza nowych rekrutacji i trybu odwoławczego. Przygotowaniu odpowiednich decyzji służy spotkanie prorektorów ds. dydaktycznych w połowie stycznia.

Rektorzy dostrzegają dodatkowe zagrożenie dla nienajlepszych finansów uczelni we wprowadzeniu podatku od nieruchomości i podatku VAT od zakupu aparatury naukowej. Szacuje się, że uniwersytety zapłacą z tego tytułu w skali całego roku łącznie około 3 mld zł. Będzie to znaczne obciążenie dla ich budżetów, a warto tu przypomnieć, iż

O pracach KRUP



od 1995 r. resort edukacji nie pokrywa w całości wydatków z tytułu funduszu płac (tylko w 96,1%). Wprawdzie minister obiecuje rekompensatę z tytułu kosztów podatkowych, jednak są obawy, że nie w pełni pokryje ona poniesione wydatki, a w następnych latach może w ogóle nie zostać uwzględniona.

Omówiono szereg problemów związanych z przygotowywaną nowelizacją ustawy o szkołach wyższych, na którą środowiska uniwersyteckie czekają z niecierpliwością.

Wielką wagę przywiązują rektorzy do spraw etyki w środowisku naukowym, wymagając od nauczycieli akademickich przestrzegania wysokich standardów etycznych. Obecnie należy zwrócić szczególną uwagę na poszanowanie własności intelektualnej; w środowisku nie będzie pobłażania dla plagiatów.

Od dłuższego czasu rektorzy przypominają o konieczności stworzenia przez MEN komputerowej bazy danych profesorów, doktorów habilitowanych i doktorów zatrudnionych w szkołach wyższych. Przedsięwzięcie to powinno posłużyć rzetelnej analizie jakości kształcenia, m.in. przez objęcie kontrolą niepokojącego zjawiska wieloletowości nauczycieli akademickich.

Rektorzy z uwagą odnoszą się do zakładania filii uczelni polskich za granicą i filii uczelni obcych w Polsce. W trosce o poziom kształcenia sądzą, że MEN powinien mieć wpływ na jakość edukacji w placówkach obu rodzajów. Tymczasem obecny system prawny nie reguluje tej kwestii. Filie uczelni zagranicznych mogą powstawać w Polsce bez ograniczeń - wystarczy rejestracja działalności gospodarczej. Nie daje to studentom gwarancji uzyskania świadectw o należytych standardzie, mimo wyśrubowanych często opłat za naukę.

Rektorzy z przychylnym zainteresowaniem odnoszą się do rankingów szkół wyższych w środkach masowego przekazu. Uważają, że rankingi wprowadzają element przejrzystości w obrazie szkolnictwa, które jako finansowane przez podatników - powinno być publicznie porównywane i oceniane. Rektorzy deklarują chęć współpracy z tymi poważnymi ośrodkami tworzącymi rankingi, które są w stanie przedstawić określone kryteria zbierania informacji i metodologię opracowań.

Prof. MAREK KRĘGLEWSKI
Sekretarz Konferencji Rektorów
Uniwersytetów Polskich

Przeciw nieuczciwym magistrantom

Istota studiów polega na indywidualnym podnoszeniu wiedzy i umiejętności. Stopnie i dyplomy potwierdzają i dokumentują postępy w kształceniu. Coraz częstsze pisanie prac magisterskich i licencjackich na zamówienie godzi w sens studiów i podważa wiarygodność dyplomów wystawianych przez uczelnie. Uczelniom trudno jest ten problem rozwiązać, mimo że „kupowanie” prac dyplomowych narusza też przepisy prawa autorskiego, karnego i administracyjnego.

Przeprowadzona na Uniwersytecie w Poznaniu analiza tego zjawiska pod względem prawnym wykazuje, że student posługujący się dla zdobycia dyplomu pracą napisaną przez kogoś innego narusza dwa przepisy prawa autorskiego: art. 16 (tylko twórcy przysługuje prawo podpisywania dzieła swoim nazwiskiem) i art. 115 (zakaz przywłaszczania sobie autorstwa lub wprowadzania w błąd co do autorstwa cudzego utworu).

Przedstawienie na uczelni jako własnej pracy dyplomowej napisanej przez osobę trzecią w celu uzyskania tytułu zawodowego licencjata lub magistra oraz posługiwanie się otrzymanym w ten sposób dyplomem wypełnia znamiona przestępstw z art. 272 k.k. (wyłudzenie poświadczenia nieprawdy przez dyplomek) lub innej osobie upoważnionej do wystawienia dokumentu) oraz art. 273 k.k. (używanie dokumentu określonego w art. 272).

O ile do ścigania naruszenia prawa autorskiego potrzebny jest wniosek pokrzywdzonego (który jako współwinnny w tym przypadku nie jest zainteresowany skierowaniem sprawy do sądu), o tyle przestępstwa określone w kodeksie karnym są ścigane z urzędu. Nieuczciwym dyplomantom grożą kary wcale nie symboliczne: pozbawienie wolności do lat 3 (z art. 272) i do lat 2 (z art. 273 - tutaj także łagodniejsze formy kary - ograniczenie wolności lub grzywna). Osoba pisząca na zamówienie pracę dyplomową także odpowiada karnie za pomocnictwo lub podżeganie (art. 181 19). Kara może być w tym wypadku taka sama jak za nieuczciwe uzyskiwanie dyplomu.

W interesie społecznym i interesie uczelni przede wszystkim należy jednak wypracować procedury, które szybko i skutecznie pozbawią magistranta-oszusta prawa do korzystania z nieuczciwie zdobytego dyplomu. Taką drogę wskazuje prawo administracyjne. Ponieważ wydanie dyplomu jest decyzją administracyjną, w przypadku ujawnienia, że nie było podstaw do wydania takiej decyzji, rektor powinien wznowić postępowanie w tej sprawie. Po wyjaśnieniu okoliczności uzyskania dyplomu będzie można potwierdzić decyzję w sprawie jego wydania lub unieważnić poprzednią decyzję.

Najważniejszą rolę ma jednak do spełnienia zapobieganie podobnym sytuacjom. Nie powinno to obciążać wyłącznie promotorów prac. Ważne zadanie mają recenzenci; dziekanaty powinny prowadzić wykazy tematów prac dyplomowych z poprzednich lat. Również powołane do tego organy spoza uczelni (prokuratura, policja) powinny energiczniej ścigać przestępstwa tego rodzaju. Koszty społeczne przystępowania do pracy zawodowej osób, które nie zdobyły odpowiednich kwalifikacji mogą być bowiem nieobliczalne.

Niżej publikujemy wzór oświadczenia, które od bieżącego roku akademickiego zobowiązani są podpisywać magistranci i licencjaci UAM.

Ja, niżej podpisany/a
 student / ka Wydziału
 Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oświadczam, że przedkładaną pracę magisterską (licencjacką) pt.:
 napisałem/am samodzielnie. Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałem/am z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałem/am opracowania rozprawy lub jej części innym osobom, ani nie odpytywałem/am tej rozprawy lub jej części od innych osób.
 Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że gdyby powyższe oświadczenie okazało się nieprawdziwe, decyzja o wydaniu mi dyplomu zostanie cofnięta.



JM Rektor składa życzenia prof. J. Pajewskiemu

Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

15 grudnia - ważna rozmowa z władzami samorządowymi Kościana, dotycząca bazy lokalowej dla ośrodka zamiejscowego UAM w tym mieście. Władze lokalne podejmują wysiłki, aby zakupić od zamkniętej firmy tytoniowej pozostawione przez nią budynki. Korzystaliby z nich studenci Uniwersytetu studiujący politologię, pedagogikę i resocjalizację.

15 grudnia - byłem też gościem Działu Płac i redakcji „Życia Uniwersyteckiego”, które uczciły objęcie nowych pomieszczeń w Collegium Minus symbolicznym przyjęciem.

16 grudnia - gościłem w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku. Miałem tam okazję poznania uczelni, które - tak jak my - została członkiem Stowarzyszenia Uniwersytetów Compostela. Uczestniczyłem w odsłonięciu tablicy upamiętniającej zakończenie obchodów roku Rady Europy. Po zwiedzeniu pułtuskiej uczelni byłem pod wrażeniem tego, co zobaczyłem; jest to jedna z niewielu szkół prywatnych na tak dobrym poziomie. Odpowiada zarazem oczekiwaniom, jakie powinny spełniać także uczelnie niepubliczne: prowadzi badania naukowe, dla zatrudnionych tam nauczycieli akademickich stanowi podstawowe miejsce pracy (tzw. pierwszy etat), ma bardzo dobre warunki do prowadzenia zajęć.

17 grudnia - odbyła się ostatnia w Roku Jubileuszowym prezentacja z cyklu Verba Sacra. Ewangelię św. Jana czytał Jerzy Żelnik. Inicjatywa okazała się strzałem w dziesiątkę. Podczas każdego z 12 spotkań katedra poznańska była wypełniona rzeszami ludzi spragnionych wysłuchania słów świętych. W moim przekonaniu cykl Verba Sacra stanowił jedno z większych wydarzeń kulturalnych w Poznaniu.

18 grudnia - odbyło się posiedzenie Senatu, na którym podjęto uchwałę o rekrutacjach na następny rok akademicki.

18 grudnia - spotkało się Collegium Rektorów m. Poznania. Tematem obrad był 5. PR

Unii Europejskiej oraz organizacja Poznańskich Dni Nauki i Sztuki w roku 2001. Po obradach odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne.

19 grudnia - spotkałem się z młodzieżą II Liceum Ogólnokształcącego, która organizuje cykliczne spotkania „Śniadania w Dwójce”.

19 grudnia - na zaproszenie prezesa rady nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji

„Warta” SA dr. Jana Kulczyka, biznesmena szczególnie związanego z naszym Uniwersytetem, uczestniczyłem w Warszawie w otwarcu nowego gmachu „Warty” przy ul. Chmielnej. Była okazja, żeby spotkać wiele znanych osobistości z życia publicznego w Polsce.

20 grudnia - wieczorem odbył się VIII Koncert Gwiazdkowy Liceum Muzycznego im. M. Karłowicza w wykonaniu uczniów wykazujących już duże umiejętności i zdolności - bardzo dobry koncert, promujący tę szkołę.

21 grudnia - rozpoczęła się seria spotkań oplatkowych. Bardzo udane spotkanie na Wydziale Fizyki zostało połączone z występem młodzieży studiującej reżyserię dźwięku.

22 grudnia - w małej auli składałem życzenia pracownikom administracji. Odbyła się też miła wigilia w rektoracie.

27 grudnia - obchodziliśmy rocznicę Powstania Wielkopolskiego; wraz z innymi rektorami poznańskich uczelni złożyłem wiązanek kwiatów pod pomnikiem.

27 grudnia - wieczorem odbył się w bardzo świątecznym nastroju, w wykonaniu Chóru prof. Stuligrosza, Koncert Noworoczny organizowany przez wojewodę poznańskiego.

28 grudnia - rozmawiałem z panem ambasadorem Andrzejem Byrtem o sprawach związanych z rozwojem Coll. Polonicum i Collegium Europejskiego w Gnieźnie.

28 grudnia - odbyły się kolejne spotkania noworoczne - na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych oraz na Wydziale Chemii.

29 grudnia - tradycyjne spotkanie noworoczne w małej auli z emerytowanymi profesorami, członkami Senatu oraz z gremiami kierowniczymi wydziałów i innych jednostek uniwersyteckich było okazją do podkreślenia zasług kolejnych pokoleń uczonych w tworzeniu wielkości naszego Uniwersytetu a także przypomnienia i wspólnej radości z dokonania z minionego roku. Jako przykład tych dokonań, miałem przyjemność zaprezentować zebrany nowe dzieło prof. Gerarda Labudy o św. Wojciechu. Wzniosłem toast za wspólną pomyślność w nowym wieku i nowym tysiącleciu. Miłym dopełnieniem mojego wystąpienia były słowa seniora wśród profesorów, prof. Janusz Pajewskiego (na zdj. górnym - przyp. red.), który życzył wszystkim młodości i optymizmu.

Informacje z KBN

21 grudnia 2000 roku odbyło się posiedzenie Komitetu Badań Naukowych. Obrodam przewodniczył prof. Andrzej Wiszniewski - minister nauki, przewodniczący Komitetu.

Min. A. Wiszniewski poinformował, że prezes Rady Ministrów powołał 17 listopada br. w skład KBN ministra zdrowia dr. hab. med. Grzegorza Opalę, profesora Śląskiej Akademii Medycznej, złożył również gratulacje prof. dr. hab. inż. Janowi Węglarzowi z powodu przyznania mu nagrody Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej „za rozwijanie metod projektowania informatycznych systemów zarządzania i sterowania produkcją wykorzystujących szeregowanie dyskretności”.

Komitet przyjął do wiadomości informację min. Małgorzaty Kozłowskiej na temat projektu ustawy budżetowej na rok 2001 w części 28 - Nauka (planowane wydatki w dziale 730 - Nauka mają wynieść 3 322 758 000 zł, co stanowi 0,419 proc. PKB) oraz o wydatkach budżetu nauki w 2000 roku.

Min. M. Kozłowska przedstawiła stanowisko Rady Ministrów w kwestii uchwały Sejmu w sprawie budowania podstaw społeczeństwa informacyjnego w Polsce (<http://www.kbn.gov.pl/cele/index2.html>) wraz z dokumentem „Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce” (<http://www.kbn.gov.pl/cele/index1.html>) oraz zapisem do protokołu posiedzenia Rady Ministrów (<http://www.kbn.gov.pl/cele/index3.html>).

Departament Studiów i Polityki Naukowej przedłożył, a Komitet zaakceptował, uchwałę w sprawie przyznania środków finansowych w kwocie 10 948 600 zł (25 proc. kwoty planowanej na DOT w przyszłym roku) na dofinansowanie działalności ogólnotechnicznej i wspomagającej badania w 2001 roku.

Departament Badań przedstawił informacje o przewidywanym wykonaniu w 2000 roku podziału między komisje Komitetu i ich zespoły środków finansowych na finansowanie inwestycji budowlanych i aparaturowych oraz na działalność statutową jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych. Komitet przyjął informacje do akceptującej wiadomości.

Departament Współpracy z Zagranicą i Integracji Europejskiej omówił informacje na temat uczestnictwa Polski w 5. Programie Ramowym Unii Europejskiej. Ogólna kwota dofinansowania ze środków KBN dla polskich zespołów badawczych biorących udział w projektach 5. PR wyniosła w bieżącym roku 11 118 770 zł i otrzymała ją łącznie 80 jednostek. W listopadzie br. odbyło się spotkanie z polskimi delegatami do komitetów programowych 5. PR, przedstawicielami w eksperckich grupach dorad-

czych oraz koordynatorami programów szczegółowych 5. PR w Krajowym Punkcie Kontaktowym. Dyskutowano między innymi na temat preferencji tematycznych w 6. PR oraz o stanowisku Polski wobec dokumentu Komisji Europejskiej (<http://europa.eu.int/comm/research/area.html>) dotyczącego tworzenia Europejskiego Obszaru Badawczego (European Research Area - ERA). Stanowisko to zostanie przygotowane przez KBN do końca roku. 14 grudnia br. w Przedstawicielstwie RP przy UE w Brukseli odbyła się konferencja z udziałem m. in. ministra nauki i członka KE odpowiedzialnego za badania naukowe i rozwój techniczny Philippe Busquina. Była to okazja do zaprezentowania wysokim urzędnikom KE polskiej polityki naukowej i jej powiązań z gospodarką i systemem edukacyjnym. W swoim wystąpieniu komisarz Busquin mówił o woli Komisji Europejskiej kontynuowania wysiłków zmierzających do pełnej integracji krajów kandydujących do UE z Europejskim Obszarem Badawczym. Zwrócił też uwagę na znaczący sukces polskich jednostek starających się o status „centrum doskonałości” (jest ich 9) i stwierdził, że wsparcie finansowe przez KE uczyni je bardziej atrakcyjnymi dla badaczy z krajów członkowskich UE oraz będzie sprzyjało ich zbliżeniu do czołówki naukowej krajów UE.

Członkowie Komitetu zgłaszali kandydatury (przewodniczący Komitetu, w drodze zarządzenia, określa zadania i tryb pracy zespołów oraz powołuje i odwołuje ich członków) do planowanego:

- opiniodawczo-doradczego Zespołu ds. Infrastruktury Informatycznej
- Zespołu Badań na rzecz Obronności i Bezpieczeństwa
- Zespołu ds. Działalności Wspomagającej Badania
- opiniodawczo-doradczego Zespołu ds. Współpracy Naukowej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą.

Komitet podjął uchwałę przedłużającą działanie obecnego opiniodawczo-doradczego Zespołu ds. Projektów Celowych Zamyślanych do 31 marca 2001 r.

Min. Małgorzata Kozłowska omówiła procedury decyzyjne jakie będą obowiązywać w przyszłym roku przy dysponowaniu środkami budżetowymi przeznaczonymi na badania naukowe.

Min. Jan Krzysztof Frąckowiak omówił - przygotowany przez Zespół ds. Etyki w Nauce przy Przewodniczącym KBN - projekt dokumentu „Dobra praktyka naukowa” (<http://www.kbn.gov.pl//etyka/praktyka.html>) i zaapelował o zgłaszanie uwag, opinii i komentarzy.

Następne posiedzenie Komitetu Badań Naukowych zaplanowano na 18 stycznia 2001 roku.

31 stycznia upływa termin składania wniosków o dofinansowanie działań wspomagających przygotowanie do uczestnictwa w 5. PR UE.

Komitet Badań Naukowych
Rzecznik Prasowy
dr TADEUSZ ZALESKI

Nierzetelność i nieuczciwość towarzyszą często aktywności człowieka, tak więc dotyczą również i obszaru badań naukowych. Wysokie standardy rzetelności i skrupulatne przestrzeganie właściwego dla nauki systemu wartości muszą stanowić nieodłączny atrybut pracy naukowej, której główną inspiracją jest poszukiwanie prawdy i dzielenie się nią z innymi. System nauki jest więc szczególnie wrażliwy na najmniejszy nawet przejaw nieuczciwości, gdyż prowadząc badania naukowe wciąż opieramy się na świadectwie innych, w związku z czym powinniśmy mieć do nich zaufanie. Problem ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla wewnętrznej spójności i wiarygodności nauki ale i dla utrzymania jej społecznego autorytetu.

Jak to pokazuje historia badań naukowych, nauka posiada niezwykle zdolności samokorygujące, chroniące ją przed skutkami błędów i nierzetelności, co jednak niejednokrotnie następuje w zbyt długiej perspektywie czasu (np. sprawa Człowieka z Piltown, w której oszustwo zostało zdemaskowane dopiero po 40 latach).

Te zdolności nie stanowią jednak wystarczającego zabezpieczenia przed cywilizacyjnymi i społecznymi konsekwencjami nierzetelności naukowej, które doraźnie mogą przyczyniać się do promowania nowożytnego barbarzyństwa.

Wbrew wyrażanym częstokroć opiniom zjawiska nie wolno marginalizować. Co prawda np. Biuro Generalnego Inspektora NSF w USA rejestruje zaledwie kilkadziesiąt zgłaszanych przypadków rocznie, co stanowi zaledwie jeden promil finansowanych projektów, a z nich tylko niewielka część kończy się potwierdzeniem zarzutów, jednak, jak to słusznie zauważono, pewne strukturalne aspekty działania uniwersytetów skłaniają czołowych uczonych do minimalizowania problemu i do ignorowania możliwości pojawiania się nierzetelności. Poza tym uważa się, że ujawnianiu podlegają jedynie przypadki drastyczne, natomiast drobne, co nie znaczy że mniej szkodliwe, pozostają nie zauważone, a czasem, w niektórych mniej prominentnych laboratoriach spotykają się z obojętnością lub są nawet tolerowane, tak że to co obserwujemy stanowi jedynie wierzchołek góry lodowej. Podkreśla się, że nie ma znaczenia to czy prawdopodobieństwo wystąpienia przypadku nierzetelności naukowej wynosi jeden na tyśiąc, czy jeden na sto tysięcy, tak samo jak nie ma znaczenia jakie jest prawdopodobieństwo uderzenia piorunu w dom: niezależnie od niego, każdy budynek powinien być wyposażony w odgromniki - bo w przypadku zdarzenia szkoda będą ogromne.

W systemach, w których podstawowym kryterium oceny jednostek naukowych staje się ich produktywność, badania naukowe są przedmiotem kontraktów finansowych, a dążenie do sukcesu i indywidualnej kariery stają się motorem zachowania dla wielu, powstaje ogromne pole dla nierzetelności badawczej zarówno dużej jak i małej. Środowiskowa dyskusja na ten temat rozpoczęła się w wielu krajach w latach siedemdziesiątych, a nabrała publicznego rozgłosu pod koniec lat osiemdziesiątych m.in. w związku z nagłośnioną medialnie sprawą Davida Baltimore.

W społecznym odbiorze szczególną uwagę zwracają ujawniane przypadki plagiatyzmu. Jednak dla samej nauki i jej struktur znacznie niebezpieczniejsze od stosunkowo łatwych do wykrycia plagiatów są przypadki nierzetelno-

Zespół ds. Etyki w Nauce przy Przewodniczącym KBN, 16 listopada 2000

Dobra praktyka naukowa

ści związanej z fałszowaniem wyników badań. Podkreśla się przy tym, że w wolnych społeczeństwach, a szczególnie w otoczeniu akademickim, gdzie kreatywność i indywidualna myśl stanowią szczególnie pielęgnowaną wartość, której nie można tłumić, nie ma pełnej możliwości zapobieżenia naruszeniom zasad przez jednostki. A więc nierealistycznym jest oczekiwanie, że można naukę uchronić przed patologicznymi przypadkami. Z drugiej strony jednak koniecznym jest tworzenie klimatu, który promuje skrupulatność i przywiązanie do przestrzegania wysokich standardów, bez hamowania produktywności i kreatywności uczonego.

Pojawia się tutaj dodatkowo nie rozwiązany dotąd problem granicy, która istnieje między wolnością akademicką a nierzetelnością naukową, w kontekście rosnącej tolerancji dla uprawiania w niektórych jednostkach naukowych różnego typu paranauk, oraz przyzwolenia na tandetność oraz pozorność badań naukowych, nie mających nic wspólnego z rzetelnym procesem poznawczym. Ujawnia się w tym miejscu trudny do rozwiązania konflikt pomiędzy społecznym interesem zapewnienia badaniom naukowym najwyższych standardów a samorządnością jednostek naukowych, oraz konflikt między globalnym charakterem nauki a narodowym charakterem instytucji naukowych. Warto również wspomnieć, że w opiniach ujawnianych w poszczególnych krajach coraz wyraźniej rysuje się doktryna, przypisująca szczególную wagę naruszeniom rzetelności naukowej w przypadku badań finansowanych ze środków publicznych.

Dlatego we wszystkich cywilizowanych krajach wprowadzono w ostatnich latach systemy, które z jednej strony starają się zapobiegać możliwym nierzetelnościom poprzez tworzenie odpowiedniego klimatu wymuszającego utrzymywanie zasad dobrej praktyki naukowej, a z drugiej określają procedury postępowania w przypadku ujawnienia naruszenia tych zasad.

Istnieje powszechne przekonanie, że w interesie społecznym a również w interesie samej nauki i jej społecznego autorytetu wszystkie sprawy dotyczące podejrzeń o naruszenie rzetelności naukowej muszą być we właściwy sposób starannie zbadane i rozstrzygnięte.

Omówione fakty spowodowały, że w USA każdy uniwersytet i każda federalna instytucja naukowa posiada obecnie obowiązujące w nich szczegółowe zasady dobrej praktyki naukowej oraz procedury postępowania w przypadkach ujawnienia jej naruszenia. Podobnie jest w Wielkiej Brytanii i Australii. W Europie proces wprowadzania systemu następuje również szybko.

W Polsce, pomimo wczesnego podjęcia problemu (np. Komitet Etyki w Nauce PAN, Komisja Etyki Medycznej PAU, Komisje Etyki istniejące w niektórych szkołach wyższych) jest on przez znaczną część środowiska traktowany z obojętnością i lekceważony, a mówiąc ogólnie nie jest ono przygotowane do jego podjęcia. Publiczna dyskusja ograniczała się dotąd do przypadków plagiatyzmu. Sytuację utrudnia to, że system organizacyjny naszych laboratoriów pozostawia wiele do życzenia. Poza tym w przeciwieństwie do innych

krajów, nie mamy struktur właściwych do zajmowania się problemem, a z zasady nieprofesjonalne komisje dyscyplinarne istniejące w uczelniach czy innych instytucjach naukowych nie są merytorycznie przygotowane do prowadzenia, niezwykle z natury złożonych, spraw związanych z nierzetelnością naukową. Co więcej, ogólne nadwężenie elementarnych zasad uczciwości i społecznej tolerancji dla małych występów, odziedziczone w spadku po PRL, znajduje swoje odbicie również w praktyce życia naukowego.

1. Definicje

Jak dotąd najbardziej zwięzłe i precyzyjne definicje odnoszące się do omawianego problemu przedstawia opracowany w USA przez National Science and Technology Council dokument pod tytułem Proposed Federal Policy on Research Misconduct, który został wydany jesienią 1999 r. przez powołane przez Prezydenta USA Office of Science and Technology i odnosi się do federalnych agencji naukowych.

Dokument ten określa, że:

- nierzetelność w nauce (scientific misconduct) są to występkę przeciwko etyce w nauce polegające na zmyśleniu, fałszowaniu lub plagiatowaniu (plagiarizmie) w aplikowaniu o fundusze oraz w prowadzeniu i recenzowaniu badań naukowych, lub też w prezentowaniu ich wyników;
- zmyślenie polega na preparowaniu, rejestrowaniu i publikowaniu wyników nie uzyskanych;
- fałszowanie polega na manipulacji materiałem badawczym, wyposażeniem lub metodą oraz na zmienianiu lub pomijaniu danych doświadczalnych w ten sposób, że wyniki badań nie zostają dokładnie przedstawione w raportach;
- plagiatyzm polega na przywłaszczeniu idei, metod, wyników lub określeń innej osoby bez właściwego odniesienia, włączając w to nie autoryzowane wykorzystywanie informacji uzyskane w trakcie poufnego recenzowania wniosków i rękopisów.

Zgodnie z tymi definicjami nierzetelność naukowa nie obejmuje prawa uczonego do popełnienia niezamierzonego błędu i prawa do wyrażania rzetelnych różnic w opiniach. (...)

Pomimo, iż stosowane w innych krajach definicje nie odbiegają istotnie od tych, które przyjęto w USA, to jednak możliwość wprowadzenia jednolitej światowej definicji nierzetelności naukowej jest problematyczna. Wiąże się to z trudnościami w ustaleniu ścisłej granicy pomiędzy nierzetelnością naukową a orzekanymi przez sądy przestępstwami czy wykroczeniami określonymi odpowiednimi paragrafami właściwych dla danego kraju kodeksów karnych, kodeksów postępowania cywilnego, prawa autorskiego etc., a orzekanymi przez komisje dyscyplinarne naruszeniami dyscypliny, czy stanowiącymi właściwość sądów koleżeńskich spraw obejmowanych kodeksami honorowymi. Co więcej, przy orzekaniu spraw związanych z nierzetelnością naukową zachodzi potrzeba uwzględnienia specyfiki poszczególnych dyscyplin: można np. wskazać na specyficzne problemy związane z badaniami na człowieku.

W różnych krajach przyjmowane są również odmienne zasady postępowania w spr-

Zespół ds. Etyki w Nauce działający przy Przewodniczącym KBN przedstawił ministrowi nauki prof. Andrzejowi Wiszniewskiemu dokument „Dobra praktyka naukowa” przygotowany przez prof. dr. hab. inż. Macieja W. Grabskiego i wstępnie zaakceptowany przez Zespół. Minister Andrzej Wiszniewski zwrócił się do wszystkich osób i środowisk zainteresowanych sprawami etyki w nauce o zgłaszanie uwag dotyczących ww. dokumentu (fax: 022-529-25-83, e-mail: dipkbn.gov.pl). Ze względu na wagę problematyki publikujemy znaczną część opracowania (bez przypisów), zachęcając zainteresowanych do odwiedzenia strony internetowej (<http://www.kbn.gov.pl//etyka/praktyka.html>), gdzie zostało ono opublikowane w całości.

wach związanych z nierzetelnością naukową. Można wyróżnić dwa podstawowe modele: pozostawienie spraw w kompetencji instytucji naukowych (model USA), względnie przeniesienie ich na poziom kompetencji instytucji rządowych (model duński). Wydaje się, że przyjęcie jednego z tych rozwiązań warunkowane jest rozległością rynku naukowego. W przypadku małej populacji nauki model duński wydaje się bardziej praktyczny.

2. Zasady dobrej praktyki naukowej

Od wielu lat, w różnych środowiskach naukowych, w tym również i w Polsce podnoszono potrzebę opracowania swego rodzaju Kodeksu Etyki Naukowej. W dyskusjach dotyczących tego zagadnienia najrozsądniejsze stanowisko zajęło przed laty American Association for the Advancement of Science słowami prof. Johna Ladd'a z Brown University: professional code of ethics is a misnomer. What scientists really mean to say - what they really want - is a professional code of conduct.

Określenie dobra praktyka naukowa (good research practice), a więc zdefiniowanie zasad postępowania rzetelnego, które są powszechnie zrozumiałe i możliwe do wprowadzenia w poszczególnych jednostkach, stanowi najważniejszy element odniesienia się do problemu nierzetelności naukowej. Wytyczne dla dobrej praktyki powinny zawierać uzgodnione i zaakceptowane przez środowisko, precyzyjne definicje i jasne zasady dobrej praktyki oraz procedury postępowania w przypadku pojawienia się zarzutów nierzetelności naukowej. Każdy pracownik naukowy, od początku swojej kariery powinien wiedzieć jakie konsekwencje przynosi naruszenie przyjętych zasad.

Podjęciem prac nad określeniem zasad dobrej praktyki naukowej oraz właściwych procedur postępowania do zastosowania w Polsce, należy uwzględnić prace prowadzone od wielu lat w innych krajach. W kontekście nieodległego przystąpienia Polski do UE szczególną uwagę trzeba zwrócić na ustalenia i dokumenty organizacji europejskich. Względnie praktyczne (wzrost znaczenia unijnego finansowania nauki) wymuszają unifikację podejścia. Nie ulega wątpliwości, że wkrótce jednakowe zasady zaczną być stosowane w całej Europie, czemu sprzyja fakt, że podejście do problemu w poszczególnych krajach europejskich jest podobne i w zasadzie zgodne z wcześniejszymi ustaleniami podjętymi w USA. Dlatego wydaje się, że w przypadku Polski należy raczej skoncentrować wysiłek w skorelowaniu naszych regulacji z tymi, które są wprowadzane w Europie (z uwzględnieniem odrębności prawnych), niż na tworzeniu systemu od podstaw. (...)

W dalszym ciągu dokument wymienia podstawowe aspekty dobrej praktyki naukowej i procedury służące egzekwowaniu zasad dobrej praktyki naukowej (przyp. red.)



Bartosz Guzik, prezes ELSA POZNAŃ

Starożytny Bliski Wschód był bezlitosny dla skorumpowanych sędziów. Przekupnego przedstawiciela ówczesnej władzy sądowiczej karano śmiercią i skalpowano. Następnie wyprawiano jego skórę i obijano nią fotel nowego sędziego - następcy skazańca.



W środku prorektor UAM prof. Joachim Cieslik

**ELSA - Ogólnopolskie Seminarium „Korupcja i co dalej...?”
Poznań 7-9 grudnia 2000**

Czy można pokonać korupcję?

Ankieta tygodnika „Polityka”* potwierdziła fakt, iż tematem, który wzbudzał w roku 2000 wśród Polaków najwięcej emocji była korupcja. Zdaniem dziennikarzy tego czasopisma, nie było zjawiska na temat którego napisano by aż tyle raportów, analiz, artykułów i zorganizowano aż tylu debat. Do tych ostatnich zaliczyć można grudniową konferencję Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa - ELSA Poznań.

Do Poznania zjechali adepci prawa z kilku polskich uniwersytetów m.in. Śląskiego, Warszawskiego, Mikołaja Kopernika i Marii Curie-Skłodowskiej. W ciągu trzech dni mogli zgłębiać swą wiedzę o korupcji i spojrzeć na nią z różnych perspektyw. Pomogły im w tym liczne i interesujące wykłady prowadzone przez specjalistów. Prof. dr hab. Bogusław Janiszewski, profesor Katedry Prawa Karnego UAM oraz kierownik Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu Szczecińskiego, mówił o korupcji w kontekście zadań i możliwości polityki kryminalnej. Prof. dr hab. Antoni Kamiński, przewodniczący Transparency International w Polsce, profesor Instytutu Socjologii PAN, wygłosił wykład pt. „Korupcja polityczna - uwarunkowania instytucjonalne a kulturowe”. Sylwia Zdaniewicz - seminarzystka prof. dr hab. Huberta Kolečkiego z UAM, omówiła strukturę problemu korupcji. Alina Hussein - doradca prezesa Najwyższej Izby Kontroli poświęciła swe wystąpienie roli NIK w zwalczaniu przekupstwa. Prof. dr hab. Marek Szweczyk z Katedry Prawa Administracyjnego UAM przybliżył studentom kwestię ograniczeń antykorupcyjnych dotyczących pracowników samorządowych. Tomasz Grosse przedstawił program „Przeciw korupcji” Fundacji im. Stefana Batorego oraz program Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka „Międzynarodowe aspekty przeciwdziałania korupcji”.

Rozważania nad istotą i strukturą korupcji przeplatano historycznymi ciekawostkami. Głównie koncentrowano się jednak na możliwościach przeciwdziałania tej patologii.

Dante, Szekspir i korupcja

Przekupstwo nie jest fenomenem współczesności. Prawdopodobnie pojawiło się już

wtedy, gdy kształtowały się pierwsze struktury władzy. Najstarszy dokument świadczący o istnieniu przekupstwa pochodzi z Asyrii i liczy blisko 5400 lat. 2000 lat temu powstała pierwsza książka o korupcji, której autorem był niejaki Kautila - minister króla indyjskiego. Dante w „Boskiej Komedii” stracił przekupnych urzędników do najgłębszych piekielnych czeluści, a u Szekspira korupcja była istotnym wątkiem w wielu dramatach. Twórcy amerykańskiej konstytucji wymienili korupcję jako jedną z dwóch przyczyn pozwalających wszcząć procedurę odwołania prezydenta z urzędu. Polska korupcja ma, niestety, również wielowiekowe tradycje, wystarczy przypomnieć zwyczaj kupowania w czasach I Rzeczypospolitej urzędów publicznych i szlachectwa.

Przekupstwo wszechobecne

Korupcja rozwija się w każdej kulturze i na każdym kontynencie. Przekupstwo istniało i istnieje w systemach autorytarnych i dyktatorskich oraz demokratycznych. Dotyka zarówno rozwijających się państw, jak i krajów wysoko uprzemysłowionych. „W przypadku państw postkomunistycznych rozpowszechnienie się korupcji na szeroką skalę wiąże się z transformacją ustrojową państwa, a zwłaszcza z przejmowaniem majątku państwowego przez środowiska nomenklatury - stwierdziła Sylwia Zdaniewicz, jedyna wśród prelegentów studentka prawa. - Strategia prywatyzacji, polegająca na zagwarantowanej ministerstwu arbitralności decyzji (utrudniającej kontrolę z zewnątrz) oraz na braku jawności decyzji, stworzyła podatny grunt dla korupcji, gdzie prywatyzowane przedsiębiorstwa stały się *lupem* dzielonym przez ekipy polityczne będące u władzy”.

Słowo korupcja oznaczało pierwotnie psucie się, gnicie i rozkład moralny. Współcześnie oznacza przede wszystkim nadużycie władzy publicznej dla korzyści prywatnych. Korzyści te mogą przybrać wieloraką formę: pieniądze, podarunki, zatrudnienie, stanowisko a także usługi i dobra innego typu. Wymienione korzyści mogą zostać przyzna-

ne bezpośrednio lub w przyszłości, mogą dotyczyć określonej osoby, jej rodziny, klienteli, partii itp. Działalność spowodowana przyjęciem jakiejś korzyści może być wykonywana zgodnie z obowiązującym prawem (np. decyzja administracyjna jest jedynie przyspieszona w wyniku łapówki) lub wbrew niemu. Najczęściej zachowania korupcyjne umiejscawiane są na granicy między sektorem publicznym (czyli środowiskiem politycznym, czy urzędniczym, mającym wpływ na decyzje dotyczące dóbr publicznych), a podmiotami gospodarczymi (prywatnymi, publicznymi, krajowymi, zagranicznymi) w sposób niezgodny z prawem. Najbardziej niebezpieczną i brzemionną w skutki jest korupcja polityczna. Korupcja gospodarcza łamie zasady uczciwej konkurencji. Współczesną formą zjawiska jest tzw. korupcja ukryta, realizowana pod osłoną sponsoringu, wysokich honorariów, nagród, czy nawet gadżetów reklamowych.

Gdyby oceniać rozmiary korupcji w Polsce w oparciu o doniesienia mediów - można byłoby stwierdzić, iż jest to kraj pogrążony w chaosie. Zapytani o rozmiary tego zjawiska parlamentarzyści, prokuratorzy i sędziowie rzekliby jednak, że nie jest to problem masowy. W rankingach międzynarodowych plasujemy się na środkowych pozycjach.

Korupcja i co dalej...?

Rozważania nad istotą i strukturą korupcji, a także przedstawiona krótko jej interesująca historia, zdawały się być tylko wstępem do właściwej części konferencji. Wszakże przyszłych prawników nurtowało przede wszystkim pytanie - „...i co dalej?” - czyli innymi słowy: jakie działania należy podjąć, by skutecznie przeciwstawić się patologii korupcji, i czy w ogóle takie przeciwdziałanie jest możliwe?

Żaden z prelegentów nie ukrywał, że walka z tym problemem jest trudna. Zmowa milczenia, jaka łączy osoby dopuszczające się przekupstwa, czy wspomniane już ukryte formy korupcji - nie ułatwiają pracy ani policji ani sądom. Niemniej jednak wykładowcy zapewnili słuchaczy, że korupcję można pokonać.

Pierwszy krok

Prof. Antoni Kamiński podkreślił, że problem korupcji politycznej w RP wynika ze słabości instytucji państwowej, albowiem Polska, podobnie jak i inne kraje postkomunistyczne, w pierwszej kolejności zajęła się reformowaniem gospodarki, zaniehbując reformę państwa. Korupcja polityczna odbija się na wszystkich dziedzinach życia społecznego - dlatego dopóki nie zostanie zlikwidowana, dopóty niemożliwym będzie skuteczne przeciwdziałanie pozostałym typom przekupstwa. Korupcja polityczna może doprowadzić do zawłaszczenia państwa przez określone ugrupowania polityczne, toteż jej jako pierwszej należy wypowiedzieć wojnę.

Studenci, którzy bardzo chętnie brali udział w dyskusjach, zapytali profesora, która z grup społecznych w Polsce jest jego zdaniem najbardziej skorumpowana. Odpowiedź była krótka i zdecydowana: wymiar sprawiedliwości. Profesor wyraził przekonanie, że skuteczną walkę z korupcją polityczną trzeba rozpocząć właśnie od „trzeciej władzy”. Nie omieszkał jednak zaznaczyć, że nadzieją napawają go młodzi i niezdeprawowani przyszli prawnicy. Najwyraźniej tym optymistycznym akcentem prof. Kamiński chciał zakończyć swój wykład. Niestety, jeden ze słuchaczy głośno wyraził swoje zaskoczenie. „My? A co my mamy zrobić, żeby zasilic szeregi sędziów, prokuratorów i adwokatów? Przecież wszyscy dobrze wiemy, jak to jest z dostaniem się na aplikacje...”

Z problemem przekupstwa politycznego borykają się państwa na całym świecie, w tym również państwa OECD. Oto kilka z najczęściej pojawiających się tam propozycji jego ograniczenia. 1) Precyzyjne określenie przypadków korupcji politycznej jako przestępstw karalnych na mocy prawa. Wprowadzenie kodeksów etyki parlamentarzystów, ministrów, oraz politycznych funkcjonariuszy samorządowych. 2) Zakaz pełnienia funkcji publicznych dla osób skazanych za przestępstwa korupcyjne. 3) Wprowadzenie zasady automatycznego zawieszania w czynnościach zawodowych polityków oskarżonych w sprawach korupcyjnych. 4) Wyłączenie spraw prawnych związanych z korupcją spod immunitetu obejmującego członków elity politycznej. 5) Ujawnianie przed opinią publiczną rejestru majątkowego polityków, ich dochodów oraz dochodów najbliższej rodziny. 6) Zakaz łączenia funkcji politycznych pochodzących z wyboru. 7) Przygotowanie przez rząd strategii działań antykorupcyjnych, obejmującej wieloletnią perspektywę czasową oraz wielostronność prowadzonych przedsięwzięć prawnych i organizacyjnych.

Strategia dla Polski

Z opublikowanego 13 października 1999 roku, raportu Komisji Europejskiej na temat stanu przygotowań krajów kandydujących do Unii, wynika, iż w Polsce nie zmniejszyła się skala korupcji, a rząd nie opracował strategii walki z tym zjawiskiem. Zdaniem Komisji Europejskiej jedynie działania prowadzone wielostronnie, ujęte w perspekty-



Prof. Bogusław Janiszewski

wie kilkunastu lat, wzajemnie ze sobą skoordynowane, mogą przynieść oczekiwany skutek. Poczynania te powinien koordynować rząd, współpracując jednocześnie z mediami, środowiskami opiniotwórczymi, samorządami terytorialnymi i organizacjami porządowymi.

Korupcja może nie tylko opóźnić przyjęcie Polski do Unii Europejskiej, ale również w tym przeszkodzić. Przekupstwo utrudnia także funkcjonowanie życia publicznego, dezorganizuje państwo oraz degeneruje podstawowe wartości społeczne. W ten sposób może nawet udaremnić modernizację systemu prawnego i polskiej gospodarki. Tomasz Grosse omawiając powyższe kwestie w czasie swego wykładu, przedstawił słuchaczom propozycję antykorupcyjnej strategii dla Polski.

Jako podstawowy warunek przygotowania skutecznej strategii walki z przekupstwem, T. Grosse wskazał na gruntowną analizę sytuacji panującej w poszczególnych środowiskach publicznych oraz działach administracji. Analiza winna prześledzić dotychczasowy system prawny, zaproponować konieczne nowelizacje, oraz zmiany organizacyjne w administracji publicznej.

Istotnym elementem działań nad omawianą strategią byłoby również powierzenie wybranej instytucji publicznej funkcji koordynującej. Powinna ona także wypracować zmiany prawne i organizacyjne, monitorować ich wprowadzanie w życie, oraz upowszechniać standardy antykorupcyjne. Funkcje te mogłyby też pełnić specjalnie powołana agencja antykorupcyjna, autonomiczna względem rządu i wyposażona w kompetencje śledcze. Nadzór nad realizacją całej strategii od strony neutralności politycznej spełniałaby stała komisja parlamentarna.

Zdaniem T. Grosse należałoby również poprawić przepisy i egzekwować prawo ograniczające możliwości korupcji politycznej. M. in. powinna nastąpić zmiana prawa o finansowaniu partii i prowadzeniu kampanii politycznych. Publikowane powinny być rejestry dochodów polityków wszystkich szczebli instytucji publicznych. Także w stosunku do polityków powinna zostać wprowadzona skuteczna egzekucja prawa (należałoby tutaj rozważyć możliwość ograniczenia obowiązywania immunitetu politycznego). Ponadto należałoby wzmocnić normy zakazujące łączenia działalności publicznej z komercyjną, wprowadzić standardy apolitycz-



ności urzędników samorządowych, a także niezależnie wymiar sprawiedliwości od wpływów politycznych, a w tym - być może również rozdzielić funkcje szefa resortu sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

Prelegent proponował wprowadzenie kodeksu etyki służby cywilnej, a także propagowanie standardów antykorupcyjnych poprzez szkolenia, zarówno kadry kierowniczej, jak i szeregowych pracowników. Podkreślił wagę wzmocnienia działania policji i wymiaru sprawiedliwości, zaznaczając, iż słabość aparatu policyjnego i sądowego jest jedną z największych przeszkód przeciwdziałania łapownictwu w Polsce. T. Grosse nie pominął też kwestii wprowadzenia efektywnego systemu kontrolnego, zwłaszcza w zakresie skutecznej i obiektywnej kontroli wewnętrznej w poszczególnych instytucjach.

W swej propozycji strategii antykorupcyjnej poruszył również problem usprawnienia i uproszczenia polskiej administracji. Zasugerował m. in. wprowadzenie programu kontraktów menedżerskich, inicjowanie nowoczesnych programów szkoleniowych i rozszerzenie dostępu absolwentów szkół wyższych do administracji.

Korupcja jest jak choroba

Zdaniem prof. Huberta Kolečkiego z Katedry Kryminalistyki UAM, w zwalczanie korupcji i przeciwdziałanie jej powinni angażować się wszyscy, niezależnie od przynależności partyjnej, orientacji politycznej i światopoglądowej. Korupcji - podobnie jak chorób czy najróżniejszych patologii społecznych (narkomanii, pijaństwa, prostytucji) nie da się wyeliminować całkowicie. Jednak przeciwdziałanie jej ma taki sam sens jak zapobieganie chorobom. Bo choć definitywnie ich się nie zwalczy, można jednak ograniczać ich rozmiary, rozprzestrzenianie się oraz łagodzić ich objawy i skutki.

Co byloby dziś z ludzkością - pyta profesor - gdyby nie zwalczano chorób nękających ją od zarania dziejów?

ALEKSANDRA POLEWSKA

* „Polityka” nr 1, 6 stycznia 2001 r. - Ankieta Polityki.

Dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych
Prof. KAZIMIERZ PRZYSZCZYKOWSKI

Profesor Jan Hellwig (1931-2000)

Prof. dr hab. Jan Hellwig urodził się 16 maja 1931 roku w Poznaniu, w rodzinie pracownika kolejowego (PKP) - Mariana Hellwiga (zm. w 1968 r.) i Marii z domu Morawskiej (zm. w 1989 r.).

Profesor Jan Hellwig rozpoczął naukę w szkole powszechnej w 1938 roku, przerwana wybuchem wojny w 1939 roku. Pozostając z rodziną na terenie tzw. Kraju Warty został zmuszony w 1940 r. do uczęszczania do niemieckiej szkoły dla polskich dzieci, w której edukacja obejmowała czytanie, pisanie i rachowanie. Dzieci polskie kończyły naukę w takiej szkole w 12 roku życia, a następnie były kierowane do Arbeitsamtu w celu otrzymania pracy zawodowej, względnie wysyłane do Niemiec. Profesor Jan Hellwig uniknął tej drugiej ewentualności, podejmując w 1943 roku pracę w niemieckim przedsiębiorstwie przewozowym w Poznaniu.

Kształcenie szkolne kontynuował już po zwolnieniu, kończąc najpierw edukację w zakresie szkoły powszechnej, a następnie naukę w znanym poznańskim Państwowym Gimnazjum i Liceum im. I. Paderewskiego, połączoną z równoległym kształceniem w Państwowym Liceum Pedagogicznym.

W 1951 roku, na podstawie nakazu pracy, rozpoczął pracę nauczycielską w Piaskach Wielkopolskich, w powiecie gostyńskim. Po roku powrócił do Poznania. Pracował tutaj w szkolnictwie podstawowym i zawodowym pełniąc przez pięć lat funkcję zastępcy kierownika Szkoły Podstawowej Nr 4.

W 1958 roku ukończył studium nauczycielskie, a w 1959 rozpoczął studia pedagogiczne i historyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uwieńczony uzyskaniem dyplomu w 1963 roku. Jeszcze w 1962 roku powołano Go na stanowisko Kierownika Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu, a w roku następnym powierzono Mu także wykłady z przedmiotów pedagogicznych w zakładach kształcenia nauczycieli w Poznaniu i Ostrowie Wlkp.

W 1966 roku został zatrudniony w Zakładzie Historii Wychowania Katedry Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W uczelni tej przeszedł wszystkie etapy kariery zawodowej pracownika naukowego - od asystenta do stanowiska profesora uniwersytetu. W 1969 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, a w 1977 roku - doktora habilitowanego. Podczas pracy na UAM pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji, m.in. zastępcy dyrektora Instytutu Pedagogiki UAM (w latach 1979-1982), kierownika Zaocznego Studium Pedagogiki (w latach 1986-1991), kierownika Zakładu Historii Wychowania UAM (od 1991 roku).

Prace badawcze Profesora Jana Hellwiga koncentrowały się wokół problematyki dziejów wychowania XIX i XX wieku, w szczególności dziejów myśli pedagogicznej XIX i XX wieku,

13 grudnia 2000 r. w westybulu Auli Uniwersyteckiej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu i Rady Wydziału Studiów Edukacyjnych, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego w dniu 6 grudnia 2000 roku Prof. dr. hab. Jana Hellwiga.

Zmarły profesor Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza był wicedyrektorem Instytutu Pedagogiki w latach 1979-1982, kierownikiem Zakładu Historii Wychowania, kierownikiem Zaocznego Studium Pedagogiki w latach 1986-1991. W swoim wystąpieniu JM Rektor Stefan Jurga podkreślił, że Prof. J. Hellwig był człowiekiem bez reszty oddanym nauce, uczeni i młodzieży akademickiej. Wyrazem uznania dla Jego zasług było odznaczenie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz kilkakrotne nagrody Ministra i Rektora.

Wraz z odejściem pana Profesora uczelnia poniosła ogromną stratę.

dziejów kształcenia nauczycieli i zawodowego ruchu nauczycielskiego, dziejów szkolnictwa oraz metodologii historii wychowania. Opublikował łącznie 14 pozycji zwartych oraz ponad 300 rozpraw i artykułów.

Profesor Jan Hellwig złożył wiele wizyt naukowych w zagranicznych ośrodkach (m.in. w Hanowerze, Paderborn, Kolonii, Aachen, Berlinie, Halle, Lipsku, Salamance, Parmie, Joensuu, Helsinkach, Oslo, Pradze, Pesc, Lowanium, Rotterdamie). Utrzymywał stałą z nimi współpracę, uczestnicząc także w międzynarodowych kongresach i sympozjach naukowych oraz w pracach redakcji międzynarodowych (zwłaszcza w redakcji pisma „Paedagogica Historica”, wydawanego w Belgii).

Od wielu lat był aktywnym członkiem międzynarodowej organizacji historyków wychowania - International Standing Conference for the History of Education. W 1998 roku otrzymał nominację do członkostwa w American Biographical Institut, a w 1999 r. został wybrany na doradcę tego Instytutu w związku z pracami nad biografiami polskich pedagogów.

Był członkiem wielu krajowych organizacji oraz towarzystw społecznych i naukowych. Uczestniczył m.in. w pracach Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (pełnił w przeszłości funkcję prezesa Oddziału Poznańskiego PTP) i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Był inicjatorem powołania do życia w 1993 roku Sekcji Historii Wychowania przy Polskim Towarzystwie Pedagogicznym.

Był w różnych okresach członkiem redakcji albo też bliskim współpracownikiem wielu krajowych czasopism: „Nauczyciel i Wychowanie”, „Biuletyn Historii Wychowania”, „Przegląd Humanistyczny”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Przegląd Zachodni”, „Pamiętnik Słowiński”, „Kultura i Społeczeństwo”.

Profesor Jan Hellwig wypromował ponad sześćset magistrów pedagogiki i 5 doktorów; uczestniczył także w wielu przewodach habilitacyjnych i doktorskich (w tym w dwu za granicą). Za swoją pracę zawodową i osiągnięcia na polu naukowym, dydaktycznym oraz społecznym wielokrotnie Go nagradzano i odznaczano. Uzyskiwał naukowe nagrody indywidualne Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nagrody za osiągnięcia naukowe lub organizacyjno-dydaktyczne Rektora UAM i Rektora PWSSP w Poznaniu, liczne odznaczenia, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Cześć Jego pamięci!

Prof. WIESŁAW JAMROŻEK

Historyk edukacji

Profesor Jan Hellwig rozpoczął swoją pracę naukową w latach sześćdziesiątych. Przez cały okres tej pracy interesowała Go problematyka dziejów wychowania XIX i XX wieku, szczególnie dziejów myśli pedagogicznej w tych stuleciach, dziejów kształcenia nauczycieli i zawodowego ruchu nauczycielskiego, dziejów szkolnictwa oraz metodologii historii wychowania. Ważne miejsce w Jego dorobku naukowym zajmowały też opracowania o charakterze regionalnym, dotyczące głównie dziejów praktyki i myśli edukacyjnej na terenie zaboru pruskiego i Wielkopolski. Opublikował łącznie 14 pozycji zwartych oraz ponad 300 rozpraw i artykułów, w tym 32 prace w wydawnictwach zagranicznych (w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii, w Stanach Zjednoczonych, w Finlandii i Norwegii, na Węgrzech i w b. Czechosłowacji).



Prof. Jan Hellwig

W jego dorobku badawczym poczesne miejsce zajmują szczególnie takie pozycje zwarte, jak: „Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego” (Poznań 1978), „Wszechnica Radiowa 1948-1954. Powstanie i działalność” (Warszawa 1981), „Oświata pracujących w Polsce” (Warszawa 1986), „Rola Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego w awansie społeczno-zawodowym młodzieży polskiej” (Poznań 1994), „Prolegomena do historii wychowania” (Poznań 1995). Pod Jego redakcją ukazała się również obszerna publikacja zbiorowa, poświęcona ruchowi chóralnemu w Wielkopolsce pt. „Amatorski zorganizowany ruch śpiewaczy Wielkopolski w latach 1892-1992” (Poznań 1992).

Profesor Jan Hellwig, uprawiając wybraną przez siebie dyscyplinę naukową - historię wychowania, uczestniczył aktywnie w - podejmowanych na gruncie polskim - dyskusjach nad jej przedmiotem i metodami badawczymi, jej dziejami i miejscem w systemie nauk humanistycznych oraz edukacji pedagogicznej. Był przy tym na bieżąco zorientowany w najnowszych trendach badawczych tej dyscypliny za granicą. Uznawał historię wychowania za typową dyscyplinę „z pogranicza”. Jak podkreślał, „leży ona na skrajach nauk

historycznych i pedagogicznych, wobec tego przedmiot jej i metody formowane są pod wpływem tych dwu dyscyplin". Bliskie Mu było zarazem przekonanie o swoistej roli historii wychowania jako propedeutyki nauk o wychowaniu.

Profesor Jan Hellwig wniósł pewien wkład w rozwój na gruncie polskim tzw. biografistyki edukacyjnej, poświęcając wiele swoich prac postaciom, które swoją działalnością i poglądami zaznaczyły się w dziejach narodowej edukacji. Uważał, że „skoro historia wychowania i jej studiowanie mają być wskazówką dla pedagogicznego działania w teraźniejszości a także w przyszłości... pomocą w tym zakresie może być śledzenie i studiowanie jej poprzez biografie pedagogów a także nauczycieli różnych epok”. Warto w tym kontekście wymienić publikacje Profesora Hellwiga poświęcone m.in. takim postaciom, jak: August Cieszkowski, Ewaryst Estkowski, Hipolit Cegielski, Karol Libelt, Kazimierz Jeżewski, Antoni Danysz, Bogdan Nawrocki, Ludwik Jaxa-Bykowski. Należy podkreślić, że mieszczą się one w ramach typowej biografistyki edukacyjnej różniącej się w sposób istotny od klasycznej biografistyki historycznej. W tej pierwszej - jak podkreśla wielu współczesnych badaczy - chodzi bowiem, „nie tylko o wierną rekonstrukcję dokonań bohatera”, „losów badanej postaci”, lecz także o przekazanie współczesnym trwałych, nadal aktualnych i możliwych do realizacji elementów tych dokonań lub zawartych w nich wskazań.

Piśmienniczy dorobek Profesora Jana Hellwiga znamionuje wartościujące podejście do minionej rzeczywistości edukacyjnej. Polega ono na eksponowaniu przede wszystkim tych treści, które z jednej strony stanowią ważne ogniwo w historycznym procesie rozwoju zarówno refleksji, jak i praktyki wychowawczej, z drugiej - mogą pomóc w lepszym zrozumieniu, jak i rozwiązaniu wielu zagadnień współczesnej edukacji.

Profesor Jan Hellwig był również autorem oryginalnej koncepcji lokalnych muzeów oświaty, realizowanej w Poznaniu od 1984 roku pod nazwą Regionalnej Izby Pamiątek Oświatowych. RIPO została wpisana jako jedyna w Polsce do International Directory Museums and Collections, wyd. Illinois University.

Utrzymywał stałą i bliską współpracę z wieloma zagranicznymi ośrodkami naukowymi, biorąc także czynny udział w międzynarodowych kongresach i sympozjach naukowych pedagogów i historyków wychowania oraz w pracach redakcji pism o zasięgu międzynarodowym. Szczególnie aktywnie uczestniczył w realizacji międzynarodowych programów badawczych dotyczących wychowawczych aspektów edukacji europejskiej oświecenia i dziejów wychowania przedszkolnego.

Profesor Jan Hellwig pozostanie w naszej pamięci jako Osoba niezmiernie aktywna w życiu naukowym, zawsze gotowa służyć swoją pomocą, radą i doświadczeniem innym.

Cześć Jego pamięci!

Wspomnienie o Profesorze Stanisławie Nawrockim (1925-2000)

Wkrótce po ukończeniu 75 lat życia zmarł prof. dr hab. Stanisław Nawrocki, znamienity archiwista i historyk regionalista. Urodził się w rodzinie chłopskiej koło Kępna; Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego ukończył w 1951 r. Magisterium przygotował na seminarium prof. Janusza Pajewskiego, doktorat w 1960 r. na seminarium prof. Władysława Rusińskiego. Habilitował się w 1977 r., profesurę otrzymał dziesięć lat później.

Studia uniwersyteckie, później także działalność naukową łączył z pracą zawodową w Archiwum Państwowym w Poznaniu, gdzie przez wiele lat był zastępcą dyrektora ds. naukowych. W świadomości wielu bliskich Mu osób pozostał przede wszystkim archiwistą o ogólnopolskim, zgodnie akceptowanym autorytecie. Współuczestniczył w rozwoju archiwistyki toruńskiej, gdzie od 1975 r. prowadził zajęcia na Studium Podyplomowym. Współpraca ta - stale rozwijana - przybierała różne formy, zbliżając do siebie oba środowiska, wyrastające na czołowe polskie ośrodki kształcące polskich archiwistów na poziomie uniwersyteckim.

Wykłady w Toruniu współkształtowały nową sylwetkę uczonego i dydaktyka. W Poznaniu należał do podstawowej kadry Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, a później Instytutu Historii, gdzie w ramach specjalizacji archiwistycznej wykładał metodykę pracy archiwalnej, rozwój form kancelaryjnych oraz dzieje ustroju w Polsce. Prowadził także seminarium magisterskie, na którym powstało prawie 300 prac, przede wszystkim związanych z achiwoznawstwem, regionalistyką i informacją naukową.

Profesor S. Nawrocki był najważniejszym reprezentantem archiwistów w środowisku akademickim oraz historyków - w zawsze Mu bardzo bliskich archiwach. Wymownym tego przejawem było powierzenie Mu przez Senat UAM w 1993 r. funkcji Kuratora Archiwum Uniwersyteckiego, którą pełnił do końca swych dni.

Na dorobek naukowy prof. Stanisława Nawrockiego składa się prawie 500 tytułów. Główne kierunki Jego działalności naukowej, omawiane w innych publikacjach wspomnieniowych można sprowadzić do prac dotyczących dziejów Wielkopolski w XIX i XX wieku, edytorstwa źródeł oraz archiwistyki i informacji naukowej. Był On jednocześnie współautorem lub współorganizatorem większości najpoważniejszych inicjatyw edytorskich obejmujących dzieje nowożytne Wielkopolski oraz krajową archiwistykę.

Odrzuwając się w tym wspomnieniu od pytania o wkład prof. S. Nawrockiego do rozwoju archiwistyki, źródłoznawstwa czy regionalistyki, pragnę wypuklić Jego wielkopolską solidność oraz towarzyszące Mu prze-



Prof. Stanisław Nawrocki

konanie o potrzebie i obowiązku aktywności społecznej, w tradycyjnym, XIX-wiecznym rozumieniu tego terminu. W 1965 r. współtworzył oddział poznański Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, którym kierował prawie 30 lat. Wraz z rozwojem informatyki i metod komputerowych S. Nawrocki w 1970 r. zorganizował przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych - zespół problemowy „Informatyka i archiwa”. Zespołem tym kierował przez 24 lata, czyniąc z Poznania centralny ośrodek myśli informatycznej poszukującej możliwości wykorzystania komputera w praktyce archiwalnej.

Uwypuklenia wymaga również Jego działalność w oddziale poznańskim PAN, Instytucie Zachodnim, PTPN, PTH, Komisji Badania Zbrodni na Narodzie Polskim, której przewodniczył na szczelbu okręgu do 1998 r., Towarzystwie Miłośników m. Poznania, gdzie prezesował w latach 1983-1999, a więc 16 lat.

Pragnę zarazem wyróżnić te cechy prof. Nawrockiego, które zjednywały Mu wielką sympatię zarówno starszych, jak i młodszych współpracowników, koleżanek i kolegów z administracji, a zwłaszcza studentów. Jego skromność, duża wyrozumiałość jako egzaminatora, konsultanta czy promotora, nieraz oczywiście nadużywana, nie pomniejszała otaczającego Go szacunku. Był bowiem tolerancyjnym nauczycielem, szanującym poglądy i przekonania innych, człowiekiem znajdującym chętnie czas na wsluchiwanie się w racje osób do niego zachodzących. Nierzadko byli to także ludzie z „ulicy”. Nie odmawiał rad czy opinii osobom mającym najróżniejsze problemy, które - jak sądzili - mogły rozwiązać zachowane w Archiwum materiały. Wielu z nich jawił się prof. S. Nawrocki jako osoba ostatniej szansy, która wskaże właściwe miejsce zawieruszonego dokumentu, rozwiązującego problem prawa własności do konkretnego obiektu, czy nabycia uprawnień emerytalnych.

Także ten, czysto ludzki aspekt aktywności zawodowej prof. Nawrockiego, współtworzył

przekonanie, że praca archiwisty była dla Niego życiowym powołaniem, gruntem, na którym wyrosła dalsze, nie mniej szlachetne formy aktywności zawodowej i społecznej, obejmujące także dydaktykę akademicką oraz działalność naukową. Taka, rzecz można, integralna formuła życia, harmonijnie łącząca różne sfery aktywności, uzasadniała nazwanie Go kontynuatorem wielkopolskiej tradycji organicznikowskiej. Było bowiem w jego życiuoczesne miejsce dla dobrze wykonywanej pracy zawodowej, zarówno jako klasycznego archiwisty jak również autora prac o trwałej wartości naukowej i popularyzatorskiej; było miejsce na społecznikowską ofiarność, wyrażającą się stałą gotowością do kierowania zespołami, choć o niewielkim zakresie oddziaływania, ale ważnymi z ogólniejszej perspektywy; było miejsce na skrajnie wysoką lojalność wobec przełożonych, której zawsze towarzyszyła chęć pozytywnej współpracy z wszystkimi napotkanymi na życiowej drodze; było w końcu - o czym dowiedzieliśmy się jakby *post factum* z nekrologów i przemówień na cmentarzu - życie przepojone wielką atencją dla spraw rodzinnych: wielkopolskich, wiejskich korzeni, które przeniesione do wielkiego miasta bynajmniej nie straciły swych mocy, szlachetnej prostoty, skromności.

Profesor S. Nawrocki był człowiekiem bardzo rodzinnym i głęboko religijnym, silnie związanym ze swoją rodzinną ziemią. Rada Gminy Kobyła Góra nadała mu tytuł Honorowego Obywatela. W wywiadzie udzielonym z tej okazji dla gazety „Czas Ostreższowski” (21 stycznia 2000 r.) powiedział o sobie, że nie tylko miał w życiu szczęście, ale również miał szczęśliwe życie. Wiele zawdzięczał żonie, która akceptowała, że ciągle był zajęty: „Cały czas mówię, że miałem w życiu szczęście. Zostałem wywieziony w czasie wojny na przymusowe roboty - przeżyłem. Dwa razy chcieli mnie rozstrzelać Rosjanie - udało mi się. Pracowałem w archiwach i trafiłem na wspaniałe materiały. W końcu osiągnąłem tyle - wszystkie tytuły naukowe, jakie są do uzyskania. Nigdy nie myślałem, że mogę tyle zdobyć. (...) Trzeba pracować, robić to co się lubi i co sprawia satysfakcję. No i trzeba mieć trochę szczęścia”.

Prof. STANISŁAW SIERPOWSKI

Prosody 2000 Worksohp: Speech Recognition and Synthesis

(Kraków, 2-5.10.2000)

Fonetycy, lingwiści, inżynierowie i inni badacze zainteresowani szeroko pojmowaną technologią mowy spotkali się na początku października bieżącego roku w Krakowie, aby dyskutować nad różnymi aspektami prozodii w mowie syntetycznej i naturalnej.

Doskonalenie systemów syntezy i rozpoznawania mowy w ostatnich latach polega w dużej mierze na włączeniu do nich zaawansowanych mechanizmów operujących na zmianach wysokości, głośności, tempa i rytmu wypowiedzi, które określa się łącznie mianem prozodii. Prozodia jest czynnikiem niezwykle ważnym z komunikacyjnego punktu widzenia również w codziennym użyciu języka naturalnego: często decyduje ostatecznie o odbiorze i interpretacji tego, co mówimy. Konferencja *Prosody 2000* została zorganizowana wspólnymi siłami Polskiego Towarzystwa Fonetycznego (PTFon), *Deutsche Gesselschaft fuer Sprachwissenschaft (Sektion Computerlinguistik)*, Komitetu Akustycznego Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Lingwistyki UAM przy wsparciu ISCA (International Society Communication Association). Gospodarzem spotkania była Akademia Górniczo-Hutnicza, zaś honorowy patronat nad nim objął prezydent Krakowa, Andrzej Gołaś.

Zakres tematyki spotkania obejmował różnorakie zagadnienia, począwszy od tradycyjnego przetwarzania suprasegmentaliów, aż po szybko rozwijające się aplikacje multimedialne, w których rolę odgrywa prozodia. Do programu naukowego włączono zagadnienia prozodii w rozpoznawaniu i syntezy mowy, mowie naturalnej, muzyce, audiologii, terapii mowy, foniatryi, nauczaniu języków obcych i przekładzie, problematykę zasobów związanych z prozodią oraz roli prozodii w dyskursie. Konferencja zainteresowała zatem nie tylko

specjalistów zajmujących się bezpośrednio technologią mowy, lecz również lingwistów, fonetyków, foniatrów i muzykologów, stając się forum interdyscyplinarnej dyskusji. W referatach prezentowano postęp w różnych dziedzinach wiedzy, padały propozycje nowych kierunków badań, demonstrowano prototypy nowych systemów, prezentowano narzędzia oraz zasoby badawcze.

Aby podkreślić interdyscyplinarny charakter spotkania, międzynarodowy komitet naukowy został utworzony z przedstawicieli różnych społeczności naukowych. Funkcję honorowego przewodniczącego pełnił Wiktor Jassem (PAN, Poznań), zaś honorowych wiceprzewodniczących Dafydd Gibbon (University of Bielefeld, Germany), Andrzej Rakowski (Komitet Akustyczny PAN) oraz Ryszard Tadeusiewicz (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie). Komitetowi naukowemu, złożonemu z szesnastu przedstawicieli Polski, Niemiec, Japonii, Wielkiej Brytanii i Francji, przewodniczyła Grażyna Demenko (PTFon, Poznań), wiceprzewodniczącym był zaś Hansjoerg Mixdorff (Dresden University of Technology i Berlin University of Applied Sciences). Wśród uczestników znaleźli się również przedstawiciele polskich (Harpo, Markemed) i międzynarodowych (Microsoft, Sony) firm zainteresowanych technologią mowy.

Otwarcia dokonali: rektor Akademii Górniczo-Hutniczej Ryszard Tadeusiewicz, Grażyna Demenko (przewodnicząca PTFon), Dafydd Gibbon oraz Hiroya Fujisaki. Dafydd Gibbon omówił postępy teoretyczne i zagadnienia zastosowawcze w komputerowych metodach badania prozodii, Wolfgang Hess zaprezentował ostatnie dokonania w zakresie przetwarzania mowy związanego z prozodią. Hiroya Fujisaki przedstawił fizjologiczne i fizyczne mecha-

nizmy kontrolujące tonalne cechy mowy w różnych językach, natomiast wystąpienie Andrzeja Rakowskiego dotyczyło psychologicznej skali wysokości dźwięku. Uczestnicy warsztatów wysłuchali plenarnych wystąpień Daniela J. Hirsta („The Prosody Paradox. Universals and language-specific parameters of speech prosody”) oraz Nicka Campbella (Integrating different prosodic systems in speech nthesis). Wygłoszono cztery referaty dotyczące zastosowań prozodii i związanych z nią narzędzi.

Naukowy program drugiego dnia spotkania wypełniła sesja dotycząca modelowania i transkrybowania prozodii. Prowadził ją Hansjoerg Mixdorff, Esther Grabe oraz Kai Alter. Zaprezentowano trzynaście referatów. Bernd Moebius otworzył trzeci dzień konferencji referatem o fonetycznie umotywowanym modelowaniu prozodii. W tym dniu przeprowadzono trzy sesje. Pierwsza dotyczyła syntezy mowy, druga jej rozpoznawania i przetwarzania. Sesja trzecia, specjalna, dotyczyła tłumaczenia automatycznego (przewodniczył jej Krzysztof Jassem). Spotkanie zamknięto plenarną dyskusją nad perspektywami w badaniach prozodii. Materiały konferencyjne zostaną opublikowane w serii Polskiego Towarzystwa Fonetycznego *Technologia Mowy i Języka*.

W konferencji wzięło udział siedemdziesięciu badaczy i obserwatorów z Austrii, Belgii, Finlandii, Japonii, Niemiec, Polski, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Węgier i Wielkiej Brytanii. Konferencja pozwoliła uczestnikom nie tylko prezentować własne osiągnięcia, lecz również stworzyła okazję, aby przedyskutować nowe projekty badawcze oraz perspektywy współpracy i spotkać najwybitniejszych przedstawicieli badań z zakresu prozodii.

GRAŻYNA DEMENKO
MACIEJ KARPIŃSKI

Kongresy i zjazdy pedagogiczne w Polsce

Zakład Historii Wychowania UAM był współorganizatorem konferencji naukowej poświęconej ocenie dorobku zjazdów pedagogicznych w Polsce, która odbyła się w dniach 18-20 września br. w malowniczo położonym kompleksie uniwersyteckim w Olsztynie-Kortowie. Udział w przygotowaniach do sympozjum wziął również zespół prof. Krzysztofa Jakubiaka z Akademii Pedagogicznej w Bydgoszczy. Głównym organizatorem konferencji był Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Otwarcia konferencji dokonał rektor UWM dr hab. Józef Górniewicz, który przybliżył zebranym tradycje szkolnictwa na Warmii i Mazurach, a także funkcjonowanie Uniwersytetu i jego pozycję w regionie. Dokonał również prezentacji poszczególnych wydziałów. Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchano informacji o działalności Wydziału Pedagogiki i Wychowania Artystycznego, wygłoszonej przez prof. Zbigniewa Kwiecińskiego. Profesor dokonał też wprowadzenia w tematykę konferencji, mówiąc o zjazdach pedagogicznych w Polsce, zapowiedział również tematykę wiodącą przyszłorocznego zjazdu w Olsztynie: problemy wynikające ze zjednoczenia z Unią Europejską. Oficjalną część zakończył prof. Marian Walczak, sekretarz generalny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Pierwszy dzień obrad otworzył referat Haliny Gajdamowicz (Łódź) pt. „Problematyka celów wychowania na kongresach i zjazdach pedagogicznych w II RP”. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości palącym problemem polskiej oświaty był brak jasno określonych ideałów wychowawczych. Zadanie sformułowania takiego ideału legło u podstaw zwołania pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycielskiego, zwanego też Sejmem Nauczycielskim. Zjazd odbył się w Warszawie w dniach 14-17 kwietnia 1919 r. Wiesław Jamrożek (Poznań) mówił o tym, jak na kongresach i zjazdach pedagogicznych w Polsce do 1939 r. był ujmowany temat opieki nad dzieckiem. Mówca zauważył, że jakkolwiek problematyka opieki nad dzieckiem nie była głównym tematem obrad, to jednak zawsze cieszyła się dużym zainteresowaniem (szerzej dyskutowano nad nią podczas zjazdów nauczycieli szkół specjalnych itp.). Nawiązywano przy tym do idei „nowego wychowania” i udzielano wsparcia opiekunom, pracującym z dziećmi. Podejmowano dyskusje nad sprawami opieki nad dzieckiem uczącym się. Zwracano uwagę na ergonomię i infrastrukturę szkół. Referent podkreślił, że naukowcy uczestniczący w kongresach żądali poprawy jakości opieki nad dzieckiem (w szczególności Kongres Dziecka 1938 r.); ich zdaniem rodzina powinna zostać oddana pod opiekę państwa. Tadeusz Jałmużna (Łódź) w referacie pt. „Organizacje młodzieżowe przedmiotem zainteresowań kongresów pedagogicznych w latach międzywojennych”, przypomniał, iż na zjazdach ekspozowano dziedzictwo narodowe, w programach nauczania uwzględniano regionalizm i tradycje lokalne. Istotne znaczenie wychowawcze przypisano pracy, podkreślano też ideę tolerancji w wychowaniu moralnym młodzieży. Dominowało jednak wychowanie narodowe i państwowe. W zakończeniu swego wystąpienia prof. Jałmużna określił okres międzywojenny jako „20 lat szczęśliwych dla oświaty i pedagogiki polskiej”. Kolejne referaty poświęcono różnym aspektom dziejów polskiej pedagogiki w dwu-

dziestolecie międzywojennym, które znalazły odbicie w obradach kongresów pedagogicznych. Teresa Jaroszek (Olsztyn) przedstawiła dorobek zjazdów oświatowych w zakresie odbudowy i rozwoju oświaty polskiej; omówiła główne zadania stojące przed władzami oświatowymi u zarania niepodległości a następnie zajęła się analizą stopnia wykonania postawionych im zadań. Elżbieta Magiera (Szczecin) omówiła z kolei stanowisko kongresów pedagogicznych wobec wychowania państwowego, Małgorzata Połusznia (Poznań) przedstawiła, jak się uwidaczniał problem edukacji zdrowotnej na przedwojennych kongresach pedagogicznych. Podkreśliła przy tym, że zmiany były dokonywane w warunkach ogromnych trudności ekonomicznych i organizacyjnych po odzyskaniu niepodległości. Wyrazem wysiłku władz szkolnych było wprowadzenie lekcji wychowania fizycznego do programów szkolnych. Ewa Kuczyńska (Koszalin) zajęła się problematyką dziecka niepełnosprawnego w świetle dyskusji i postanowień kongresów oraz zjazdów pedagogicznych. Referentka poświęciła swą uwagę rozwojowi szkolnictwa specjalnego w II Rzeczypospolitej.

Również drugiego dnia obrad uwaga prelegentów skupiała się na okresie dwudziestolecia międzywojennego. Omawiano dokonania czterech zjazdów pedagogicznych z lat: 1929, 1931, 1933 i 1933. Danuta Koźmian (Szczecin) przybliżyła zebranym dokonania III Kongresu Pedagogicznego we Lwowie w zakresie jego wpływu na kształtowanie się ustroju szkolnego oraz tworzenie nowych programów nauczania w II Rzeczypospolitej. Justyna Guleczyńska (Poznań) przedstawiła problematykę kształcenia nauczycieli, poruszaną podczas przedwojennych kongresów pedagogicznych. Janina Płocha (Olsztyn) zajęła się kwestią genezy polskich zjazdów pedagogicznych, a także dokonała prezentacji dokonań Sejmu Nauczycielskiego (14-17 kwietnia 1919). Krzysztof Jakubiak (Bydgoszcz) omówił dokonania pedagogów związanych z Akcją Katolicką, zrelacjonował również dorobek zjazdów Akcji (1935, 1936, 1937, 1938). Z kolei Grzegorz Michalski (Łódź) w referacie pt. „Tydzień Szkoły Pracy” przedstawił przykład lokalnej inicjatywy środowiska poznańskiego - wyniku zainteresowania nauczycieli osiągnięciami zachodniej myśli pedagogicznej. W trakcie poznańskiego sympozjum (1925) zorganizowano wykłady, zajęcia praktyczne, pogładowe, a także warsztatowe. Poznańscy nauczyciele podjęli działania zmierzające do stworzenia w Polsce szkół pracy. Polscy naukowcy pokusili się także o modyfikację zachodniego systemu Nowego Wychowania, zważając pewne jego słabości. Referent podkreślił znaczenie zjazdu poznańskiego dla nauczycieli poznańskich (i nie tylko poznańskich) szkół. Urszula Moskalik skupiła się na znaczeniu kongresu poznańskiego (1929). Podkreśliła jego popularyzatorską rolę, jako że odbywał się on na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej.

W Kongresie wzięło udział ok. 4 tysięcy uczestników, co było potwierdzeniem dużego zainteresowania środowiska nauczycielskiego sprawami oświaty. Zajmowano się szeroko rozumianą infrastrukturą szkolną, teatrem szkolnym, kwestią organizacji kształcenia. Oprócz aktywności w polskich kongresach i zjazdach pedagogicznych, nauczyciele polscy czynnie uczestniczyli w pracach wielu organizacji międzynarodowych, które organizowały zjazdy i kongresy, o czym poinformowała zebranych Łucja Kabzińska (Olsztyn). Następny referent Henryk Cirut (Olsztyn) poświęcił swe wystąpienie przybliżeniu uczestnikom sesji tematyki konferencji i zjazdów nauczycieli polskich w Niemczech w latach międzywojennych, szczególnie na Śląsku i Warmii. Były one organizowane przez istniejący od 1922 r. Związek Polaków w Niemczech. Ostatnim referatem przewidzianym w drugim dniu konferencji był wykład Wojciecha Wójtowicza (Olsztyn) na temat stanu polskiej oświaty po zakończeniu II wojny światowej. Obrady zakończyła dyskusja.

Trzeci dzień obrad rozpoczął referat Krzysztofa Kabzińskiego (Olsztyn) na temat sytuacji polskiej oświaty w czasie okupacji hitlerowskiej i radzieckiej oraz bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Referent omówił również początki kształtowania się ustroju szkolnego w latach 1945-1948 i rolę w tym zakresie zjazdu łódzkiego. Zbyszko Melosik (Poznań) przedstawił natomiast stan pedagogiki w Polsce w latach dziewięćdziesiątych: od poważnego kryzysu tożsamości na początku dekady do stanu obecnego. Mówca zauważył przy tym, że pedagogika przestała izolować się w stosunku do innych gałęzi nauki. Narysował również nowe, dopiero rozwijające się prądy, szczególnie badania interdyscyplinarne. Roman Leppert (Bydgoszcz) kontynuował tematykę poruszoną przez przedmówcę. Przedmiotem jego zainteresowania stały się polskie zjazdy pedagogiczne lat dziewięćdziesiątych wobec problemu tożsamości pedagogiki jako dyscypliny naukowej.

Robert Jankowski (Szczecin) podjął rozważania na temat budowy nowej szkoły polskiej na podstawie dorobku zjazdu pedagogicznego w Łodzi w 1945 r. Mieliśmy również okazję wysłuchać jednego z ostatnich wystąpień prof. Jana Hellwiga, zmarłego w grudniu 2000 r. profesora Uniwersytetu w Poznaniu. Omówił on dokonania wojewódzkiego zjazdu oświatowego w Poznaniu w 1957 r. Profesor podkreślił dużą rolę zjazdu w przygotowaniu wspólnego stanowiska oświaty wielkopolskiej na zjazd ogólnopolski w roku 1958. Kolejne referaty dotyczyły kwestii szczegółowych, które znalazły się na obradach poszczególnych zjazdów pedagogicznych drugiej połowy XX wieku. Eugenia Malewska (Olsztyn) omówiła dokonania międzynarodowych zjazdów pedagogiki rolniczej, Alicja Kicowska (Olsztyn) zajęła się problemami oświaty rolniczej na powojennych zjazdach pedagogicznych, natomiast Iwonna Michalska (Łódź) zaprezentowała dokonania zjazdów Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego do 1948 r.

Uczestnicy konferencji wysłuchali ogółem 24 referatów i kilku wystąpień dyskusyjnych, które stanowiły wyczerpujący przegląd tematyki związanej ze zjazdami pedagogicznym w Polsce XX wieku; mieli również możliwość porównań z dokonaniem pedagogiki europejskiej.

KRZYSZTOF RATAJCZAK

Rozważania o oświeceniu

17 i 18 października w Obrzycku odbyła się konferencja *Co to jest oświecenie?*, zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej UAM oraz Instytut Badań Literackich PAN. Trzydziestoro uczestników wysłuchało sześciu referatów, które dały początek burzliwym dyskusjom o problemach badania literatury i kultury XVIII wieku. Spokojny rytm obrad nie zmuszał do limitowania czasu wystąpień i pozwalał dyskutantom na formułowanie obszernych wypowiedzi.

Konferencję rozpoczęła Teresa Kostkiewiczowa referatem *Co to jest oświecenie? Wprowadzenie do dyskusji*, w którym opowiedziała się za traktowaniem tego okresu literackiego jako prądu kulturowego. Do takiego ujmowania epoki przychylił się Stanisław Salmonowicz, który zwrócił jednak uwagę, że odbiorcą wysokiej literatury oświeceniowej była przede wszystkim arystokracja. W toku dyskusji Janusz Ryba podkreślił, że dzięki alfabetyzacji społeczeństwa zasięg zjawisk oświeceniowych wykraczał jednak znacznie poza elity. Kulturotwórcze oddziaływanie stolicy umożliwiało bowiem błyskawiczne rozprzestrzenianie modeli kulturowych (z Paryża poprzez Warszawę na prowincję). Do tego poglądu przychylił się Wiesław Pusz, zauważając, że pełne paradoksy oświecenie nie jest prądem wyłącznie elitarnym. W badanej epoce istniała przecież zarówno twórczość literacka o wysokich walorach artystycznych, jak i dzieła adresowane do szerokiego odbiorcy. Klasykiem przykładem połączenia obu tych rejestrów są postaci literatów-rezydentów, działających w obrębie kultury wysokiej i nie omijających ośrodków prowincjonalnych. Problem edukacji elit politycznych i kształtowania oświeconego obywatela w kolegiach szlacheckich podjął Kazimierz Puchowski. Zaznaczył, że edukacji politycznej prócz zwyczajnych lekcji służyły sejmiki, teatr szkolny, publiczne dysputy a nawet rozmowy stołowe. W efekcie wychowankowie *Collegium Nobilium* i Szkoły Rycerskiej dokonali samograniczenia politycznego - gotowi byli zredukować swój egoizm stanowy, co znalazło odzwierciedlenie w Konstytucji 3 maja.

Referat Stanisława Roszka zatytułowany *Settecento czy Illuminismo - dylematy włoskiego oświecenia*, wskazał inspiracje płynące z badań nad włoskim oświeceniem. Ukierunkowują one poszukiwania źródeł tego prądu kulturowego w ideologii średniowiecza, renesansu, a nawet w doktrynie kontrreformacyjnej. Oświecenie we Włoszech, skupione na modernizacji państwa i nieco mniej literackie niż w pozostałych krajach Europy, wywarło znaczny wpływ na rozwój kultury polskiej. Krzysztof Dmítruk wygłosił referat poświęcony źródłom i kontekstom kulturowym zmian w epoce oświecenia. Ze szczególnym zainteresowaniem (zwerbalizowanym przez Janusza Maciejewskiego) spotkały się poruszone w tym wystąpieniu problemy związane z ruchem różokrzyżowców i bractwami wolnomularskimi, które były niezwykle istotne dla świadomości kulturowej XVII i XVIII w. Rozważania terminologiczne podjął Maciej Parkitny w swoim wystąpieniu dotyczącym oświeceniowych taksonomii. Postulował on między innymi, aby formację literacką potraktować jako część formacji kulturowej, co spotkało się z aprobatą Janusza Maciejewskiego.

Dobrochna Ratajczak (w referacie *Pierwsze dwudziestolecie XIX w. jako obszar liminalny procesu artystycznego*) dała wyraz wątpliwościom, czy oświecenie można postrzegać jako

obiekt spójny. Kategorie antynomii czy paradoksu, chętnie przykładane do zjawisk kultury oświeceniowej, zakładają dualistyczny charakter badanej epoki. Jest ona jednak znacznie bardziej labilna, wieloskładnikowa, nieliniarna i rysuje się jako wielkie przeformułowanie i próg nowoczesności. Problem współlistnienia rozmaitych formacji podjął Wiesław Pusz, który - w referacie *Klasa klasyków* - przypomniał, że w XVIII w. elementy klasyczne, preromantyczne i inne współegzystowały, nie wadząc odbiorcom. Omówił też problem przełomu oświeceniowego, stawiając tezę o jego rozbiću na szereg dramatycznych przeżyć rozsuniętych w czasie. Podkreślił równocześnie, że sprawa cezur zawsze będzie wieloznaczna i sztuczna, nie możemy więc oczekiwać w tej materii rozstrzygnięć ostatecznych.

W dyskusji Marcin Cieński zarysował problemy związane z badaniem i opisywaniem literatury oświeceniowej w świetle dydaktyki. Konferencja naukowa pozwala bowiem przyjąć postawę badacza nieskrępowanego, ale nie zwalnia z konieczności opracowania narzędzi i kategorii koniecznych dla procesu dydaktycznego. Termin *oświecenie* - choć obejmuje zjawiska różnorodne i nieliniarne - pozwala wprowadzić pewne uporządkowanie, konieczne w przekazywaniu wiedzy. W nawiązaniu do wypowiedzi M. Cieńskiego, Józef Tomasz Pokrzywniak przypomniał zebranym, że istnienie oświecenia jako odrębnej epoki literackiej, w której można jednak zauważyć pewną linearność, nie ulega wątpliwości. W ogromie osiemnastowiecznej spuścizny literackiej można wyodrębnić ciąg zjawisk, które - za cenę koniecznych, a niewielkich uproszczeń - poddają się opisowi i uporządkowaniu.

Po zakończeniu obrad prof. Józef Tomasz Pokrzywniak - jako organizator i gospodarz konferencji - podziękował wszystkim uczestnikom a prof. Teresa Kostkiewiczowa w imieniu zebranych wyraziła zadowolenie z przebiegu spotkania, owocnego pod względem merytorycznym i nie pozbawionego zalet towarzyskich.

AGNIESZKA KWIATKOWSKA

Chemicy dla ochrony środowiska

VIII Ogólnopolskie Mikrosymposium Tematyczne pt. „Adsorpcja i Kataliza w Ochronie Środowiska” zorganizowane przez Wydział Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1 grudnia 2000 zgromadziło około 60 uczestników. Obrady w Collegium Chemicum organizował prof. Zenon Sarbak i p. Helena Jagodzińska.

Wygłoszono 7 wykładów i 6 komunikatów oraz prezentowano 16 posterów. Prezentowane były wszystkie główne ośrodki naukowe zajmujące się zastosowaniem adsorbentów i katalizatorów w ochronie środowiska. Prof. Marek Marczewski z Politechniki Warszawskiej przedstawił wyniki badań nad aktywacją alkanów przez stałe superkwasy a prof. Zbigniew Karpiński z Instytutu Chemii Fizycznej PAN prezentował wyniki dotyczące katalizacyjnego hydroodchlorowania freonów. Inne ciekawe wyniki dotyczące przetwórstwa gudronu na paliwa silnikowe przedstawił prof. Włodzimierz Kotowski z Politechniki Opolskiej. Natomiast Prof. Jerzy Zabrzęski z Politechniki Wrocławskiej mówił o praktycznym wykorzystaniu mobilnej spalarki tlenu etylenu. Katalizacyjne sposoby usuwania dwutlenku siarki z gazów odlotowych omówiła prof. Jadwiga Więckowska z Politechniki Wrocławskiej. Prof. Piotr Staszczuk z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej przedstawił wyniki badań dotyczące porowatości dolomitu i jego właściwości adsorpcyjnych a prof. Zbigniew Hubicki z tej samej uczelni omówił zastosowanie jonitów w ochronie środowiska.

Komunikaty dotyczyły katalizacyjnej redukcji tlenu azotu (Jerzy Zawadzki, Uniwersytet M. Kopernika), utleniania polichlorowanych bifenyli (Jerzy Oszczudłowski, Akademia Świętokrzyska) i ograniczenia emisji podczas katalizacyjnego utleniania arenów do bezwodnika ftalowego (Waldemar Krajewski, Instytut Inżynierii

Surowiej, ale czy skuteczniej?

Minister sprawiedliwości Lech Kaczyński cieszy się największym poparciem społecznym w rządzie Jerzego Buźka. Popularność zapewniły mu propozycje zaostrzenia kar w kodeksie karnym, co - zdaniem ministra Kaczyńskiego - posłuży zwiększeniu bezpieczeństwa w Polsce. Z rozmaitych ankiet i badań opinii publicznej wynika, że pogląd ten podziela ponad połowa Polaków. Co jednak sądzą specjaliści, i jak kształtują się opinie studentów Wydziału Prawa i Administracji UAM - przyszłych prawników, którzy w życiu zawodowym będą mieli nieustanny kontakt ze zmieniającymi kodyfikacjami prawnymi? Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa - ELSA Poznań zachęciło ich do postawienia sobie pytania: „Czy jesteście za surowszymi karami dla przestępców?”. Wnioski płynące z przemyśleń zaprezentowano 29 listopada 2000 r. na spotkaniu w sali Lubrańskiego w Collegium Minus UAM. Do udziału w dyskusji zaproszono osoby znające temat od strony praktycznej: sędziego, prokuratora, adwokata, przedstawiciela Centralnego Biura Śledczego oraz reprezentantów Katedry Prawa Karnego UAM. Rozmowa praktyków z teoretykami doprowadziła do ciekawych wniosków.

Specjaliści zgodnie orzekli, że owych czterysta zmian zaproponowanych w trzech kodyfikacjach prawnych nie poprawi sytuacji, gdyż nawet najdoskonalsze prawo karne nie zapewni w stu procentach bezpieczeństwa. Funkcjonujący obecnie w Polsce kodeks służy prewencji ogólnej, o czym najlepiej świadczy fakt, że podsumowania za rok 1999 wykazywały zahamowanie wzrostu przestępczości oraz spadek najgroźniejszych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu (statystyki za rok 2000 nie są już tak pomyślne). Zupełnie absurdalne wydaje się jednak przypuszczenie, że potencjalny przestępca będzie się zastanawiał, jaki czyn popełnić, żeby otrzymać łagodniejszy wymiar kary. Tym samym zaostrzenie kar nie będzie miało wpływu na spadek przestępczości.

Zdaniem znawców zagadnienia najważniejsze jest usprawnienie procedury i doprowadzenie w społeczeństwie do przekonania o nieuchronności kary. Te dwie kwestie podkreślali wielokrotnie uczestniczący w dyskusji prof. dr hab. Aleksander Tobis z Katedry Prawa Karnego WPiA oraz Prokurator Okręgowy Marek Rota. W ich przekonaniu należy doprowadzić do sytuacji, że każdy przestępca zostaje pociąg-

Archeologia obecna w życiu

Chemicznej PAN). Komunikat dotyczący adsorpcyjnego usuwania zanieczyszczeń ze spalin został wygłoszony przez Aleksandra Sobolewskiego z Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla, a komunikat o usuwaniu węglowodorów z wód gruntowych przedstawił Mieczysław Żyła z Akademii Górniczo-Hutniczej.

W czasie sesji posterowej prezentowano wyniki badań dotyczące katalizatorów redukcji NOx (Andrzej Darkowski, Politechnika Warszawska oraz Teresa Grzybek, Akademia Górniczo-Hutnicza), utleniania kwasu taninowego (Urzsula Karbowska, Politechnika Łódzka), przetwarzania odpadów estrów (Roman Klimkiewicz, Instytut Niskich temperatur PAN) oraz metalicznych katalizatorów samochodowych (Jan Rakoczy, Politechnika Krakowska) i katalizatorów węglowych (Jerzy Zawadzki, Uniwersytet M. Kopernika).

Znaczna liczba prezentacji posterowych związana była z adsorpcją metali (Marek Majdan, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), barwników organicznych (Sławomir Binkowski, Politechnika Poznańska) i wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych (Piotr Burmistrz, Akademia Górniczo-Hutnicza). Prezentowano również wyniki badań dotyczące adsorbentów typu modyfikowanych smektytów (Teresa Grzybek, Akademia Górniczo-Hutnicza), modyfikowanej krzemionki (Teofil Jesionowski, Politechnika Poznańska), popiołów (Andrzej Krysztalkiewicz, Politechnika Poznańska), węgla kamiennych (Bronisław Buczek oraz Leszek Czepirski, Akademia Górniczo-Hutnicza) oraz koksov aktywnych (Krzysztof Jastrząb, Politechnika Śląska).

Mikrosymposium zostało zorganizowane dzięki pomocy finansowej sponsorów: Centrali Techniczno-Handlowej Sprzętu Komputerowego i Kontrolno-Pomiarowego MERAZET Poznań, Hurtowni Chemicznej Sp. z o.o. Poznań, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polskiego Koncernu Naftowego S.A. „ORLEN” Płock, SIGMA - ALDRICH Sp. z o.o. Poznań, Terravita Sp. z o.o. Poznań, Zakładu Projektowo-Produkcyjno-Handlowego - przedstawiciela firmy HIDDEN ANALYTICAL LTD, Czerwonka.

Prof. ZENON SARBAK

nięty do odpowiedzialności sądowej i otrzymuje sprawiedliwy wyrok. Ten wyrok nie musi być surowy, lecz przede wszystkim adekwatny do popełnionej winy. W polskim społeczeństwie, niestety, nadal dominuje pogląd sprowadzający karę do zemsty, z pominięciem elementu resocjalizacji. Prezes Sądu Okręgowego Mariusz Tomaszewski podkreślał, że w niektórych przypadkach wyrok nie może być społecznie sprawiedliwy, na przykład gdy sądzony jest sprawca śmiertelnego wypadku samochodowego. Jednak w swoich decyzjach sąd musi być zawsze konsekwentny.

Na tle raczej liberalnych wypowiedzi zaproszonych gości, poglądy studentów prawa brzmiały o wiele bardziej radykalnie. Główne zarzuty dotyczyły wziętnictwa. Odezwały się głosy krytykujące „zbyt dobre” warunki w polskich więzieniach. Padło nawet pytanie, czy miało sens ratyfikowanie przez nasz kraj Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, zakazującej nieludzkiego traktowania więźniów, którego zdaniem pytającego - jest zanadto humanitarna w stosunku do przestępców. Wątpliwości te rozwił mecenas Eugeniusz Michalek, który podkreślił, że 3m² powierzchni przypadające na jednego więźnia to naprawdę niedużo. Więzienia są przepelnione a wydłużenie kar tylko ten problem powiększy. Jednocześnie nie będzie ono miało większego wpływu na ograniczenie

Świat dzisiejszy, w którym wyznacznikiem życia jest ciągły pośpiech i pęd ku nowemu, a pozostawanie w miejscu jest postrzegane jako cofanie się, zaczyna zapominając o własnej przeszłości. Liczy się tylko jutro. Czy w tej sytuacji archeologia ma rację bytu?

Było to jedno z pytań, jakie postawili sobie studenci archeologii uczestniczący w Międzynarodowej Konferencji „Społeczne funkcjonowanie archeologii” w Obrzuku 13-15 grudnia 2000 r. Patronat honorowy nad imprezą sprawowali prezydent Poznania Ryszard Grobelny oraz rektor UAM prof. dr hab. Stefan Jurga. Organizatorem spotkania, na które przybyła młodzież z Czech, Słowacji i Wielkiej Brytanii, a także przedstawiciele niemal wszystkich polskich jednostek naukowo-badawczych kształcących archeologów, było Koło Naukowe Studentów Archeologii UAM. Liczba zgłoszeń udziału i napływających referatów okazała się tak duża, że organizatorzy musieli zamknąć listę wystąpień przed wyznaczonym terminem, a i tak trzydniowy program konferencji był solidnie nasycony. Zainteresowały się nią również media regionalne. Niewątpliwie wpłynęła na to strona internetowa, zawierająca wszelkie informacje o konferencji. Dużo zgłoszeń napłynęło właśnie pocztą elektroniczną, dowodząc że korzystanie z tej zdobyczy cywilizacji może być bardzo skuteczne.

A właśnie o skuteczność chodziło młodym archeologom najbardziej. Głównym tematem konferencji było bowiem funkcjonowanie archeologii jako nauki we współczesnym świecie oraz problem jej propagowania w społeczeństwie. Za podstawowe zadanie uznano szerzenie informacji o przedmiocie i sposobach badań archeologicznych prowadzonych w najbliższym otoczeniu, w rodzinnej miejscowości czy gminie. Nie ma podstaw sprowadzanie archeologii do spektakularnych odkryć w Egipcie czy Peru i uważanie jej za ekskluzywną rozrywkę dla grona wybrańców. Jak ładnie powiedziała w swoim wystąpieniu Iwona Kozieradzka z Instytutu Prahistorii UAM: „Archeologia jest oknem na świat przeszłości, które otwiera się dla wszystkich”. Stanowi ona sposób na samo-określenie, odnalezienie swojego miejsca

przestępczości, ponieważ dla więźnia już sama utrata wolności - wartości najcenniejszej i przyrodzonej każdemu człowiekowi, jest największą karą, niezależnie od czasu trwania. Radą na przepelnienie polskich więzień mogłoby być zaniechanie aresztu tymczasowego w wypadku niektórych mniej groźnych przestępstw, z zamiarą na kaucję. Jednak największe zadania stoją oczywiście przed polityką prewencyjną, która ograniczyłaby zjawisko przestępczości.

Dyskusja pomiędzy uzbrojona w podręcznikową wiedzę młodzieżą i specjalistami znającymi zagadnienie z autopsji trwała długo. Nie we wszystkich kwestiach udało się dojść do porozumienia. Dobrym podsumowaniem zorganizowanego przez ELSA Poznań spotkania będzie wypowiedź prof. dr hab. Ewy Borkowskiej-Bagińskiej (Katedra Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego WPiA), że prawo powinno być przede wszystkim stabilne, należy je długo przygotowywać i długo stosować. Najlepszym dowodem jest chociażby prawo rzymskie, które obowiązywało przez cały czas istnienia Imperium Romanum, a obecnie stanowi podstawę kodeksów nowożytnej Europy. Jednak ono również ewoluowało na przestrzeni wieków - z różnym skutkiem. Co przyniosą proponowane zmiany w polskim kodeksie karnym, także okaże się wraz z upływem czasu.

(mm)

w rzeczywistości współczesnej, wypływającej przecież z pradawnych wieków. Może też być sposobem na odnalezienie korzeni kulturowych i podkreślenie specyfiki regionu, co jest istotne przy wyodrębnianiu tzw. „małych Ojczyzn” (temat ten oraz korzyści i problemy z niego wynikające omawiał w swoim wystąpieniu Łukasz Ołędzki z Instytutu Prahistorii UAM).

Sposobów na przybliżenie minionych epok jest wiele - wystawy, ekspozycje muzealne, skanseny archeologiczne, festyny. Zwłaszcza te ostatnie, prezentujące „na żywo” życie ludzi w dawnych czasach, pokazujące zawody i rzemiosła, które już nie istnieją, pozwalające widzom osobiście spróbować trudnej sztuki kucia żelaza lub wyrobu glinianych garnków, mają szansę poszerzać wiedzę archeologiczną w społeczeństwie. Swoimi spostrzeżeniami w tej sprawie dzielił się Daniel Tereszczuk (Instytut Archeologii UMCS, Lublin), widz i aktywny uczestnik festynu archeologicznego w Chodliku na Lubelszczyźnie. Problemem pozostaje kwestia, do odbiorców w jakim wieku należy kierować festyny. Z badań i ankiet wynika, że obecnie pięto- i szóstoklasiści więcej wiedzą na temat archeologii niż ich rodzice, a dorośli uczestnicy festynów archeologicznych przyznają się, że przychodzą tam, aby sprawić radość swoim dzieciom czy wnukom. Czy zawińczyły tu zaniechania w wykształceniu starszych pokoleń Polaków, czy raczej mamy do czynienia z szerzej zakrojoną akcją edukacyjną najmłodszych? Jeśli przyjmiemy, że prawdziwy jest ten drugi wariant, perspektywy rozwoju archeologii w naszym kraju będą wydobyte optymistyczne. Niewątpliwie jednak dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, gdyż w Polsce w niewielkim tylko stopniu wykorzystuje się obecnie do popularyzacji wiedzy archeologicznej wśród dzieci i młodzieży możliwości stwarzane przez programy telewizyjne i literaturę. Tej kwestii poświęcono w trakcie konferencji kilka referatów, przy czym najciekawsze było porównanie polskich realiów z sytuacją w Słowacji (referat Mariana Curny z Departamentu Archeologii UKF w Nitrze) i w Szkocji (referat Krystiana Kozierewskiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, a także wspólne wystąpienie Agnieszki Dolatowskiej z Poznania i Duncana S. Howitt-Marshalla z Exeter w Wielkiej Brytanii zatytułowane „Czego archeolodzy mogą nauczyć się od dzieci?”). Wprowadzenie archeologii z budynków muzealnych, odejście od gablot zawierających słabo widoczne eksponaty opatrzone niezrozumiałym podpisem młodzi archeolodzy uznali za jedno z najważniejszych wyzwań, czekających na nich w przyszłości.

Współcześni powinni zrozumieć, że przeszłość jest nieodłącznie związana z teraźniejszością, a archeologia jest stale obecna w naszym życiu. Sami uczestnicy konferencji byli zaskoczeni, jak często obiekty archeologiczne pojawiają się na przedmiotach codziennego użytku np. znaczkach czy banknotach (zestawili je w swoim wystąpieniu „Obrazowanie archeologii” Bartłomiej Gruszka z Uniwersytetu Wrocławskiego i Łukasz Ołędzki z UAM). Również literatura piękna na przestrzeni ostatnich kilku epok sięgała po motywy archeologiczne z prawdziwym upodobaniem np. utwory Słowackiego czy Byrona, czego jednak w trakcie lektury sobie nie uświadomiamy.

Nie ma zatem wątpliwości, że archeologia żyje, a widząc zapal i pasję jej młodych adeptów, można wnioskować, że w przyszłości będzie się miała coraz lepiej. Jest to powód do radości, gdyż zadaniem archeologii jest ocalenie czegoś bardzo ważnego dla współczesnego człowieka - prawdy o nim samym.

(mm)

NZS o UAM

W jakim stopniu przeciętny student Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza zna historię swojej uczelni? Obchodzony uroczystość dwa lata temu jubileusz 80-lecia istnienia uniwersytetu dał większości studiujących na UAM mgliste pojęcie o tym, że kształcą się na jednej z najstarszych uczelni humanistyczno-przyrodniczych w kraju. Mało kto wie jednak, że pierwszym rektorem ówczesnej Wszechnicy Piastowskiej, a później Uniwersytetu Poznańskiego był profesor Heliodor Święcicki oraz z jakimi brakami kadrowymi i lokalowymi uczelnia borykała się na początku, a mimo tego dzięki swej aktywności wprowadziła Poznań na mapę naukową Polski i Europy. Nieliczni tylko mają świadomość, że profesorowie i studenci angażowali się we wszelakie wydarzenia polityczne rozgrywane się w kraju, od wojny 1920 roku poczynając (trzeba było wówczas nawet zawiesić zajęcia, gdyż tak wielu studentów zaciągnęło się do

wojska), poprzez wszystkie fronty II wojny światowej, po wydarzenia marca 1968 roku, powstanie „Solidarności” i okupację gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, dzięki czemu budynek ten został przekazany uniwersytetowi i od 10 lat służy mu jako Collegium Historicum. Mało kto zdaje sobie sprawę, że Uniwersytet Ziemi Zachodnich, największa konspiracyjna uczelnia na terenie okupowanym przez III Rzeszę, który rozpoczął działalność już w listopadzie 1940 roku, był kontynuatorem Uniwersytetu Poznańskiego. Niewiele osób wie, że Adam Mickiewicz patronuje uczelni dopiero od 1955 roku, a jako kontrkandydata do tej zaszczytnej funkcji miał m.in. Józefa Stalina. O kłopotach w czasach PRL-u i trudnościach związanych z przemianami ustrojowo-gospodarczymi minionych dekad, zwłaszcza z koniecznością samofinansowania się uczelni, również niewielu pamięta. Natomiast o współczesności Uniwersytetu im. A. Mickiewicza studenci mają już na ogół większe pojęcie, ale i tak tylko nieliczni zdają sobie sprawę, że współpracuje on z ponad 100 instytucjami naukowymi z grani-

cą, że jest założycielem Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą i Collegium Polonicum w Ślubicach, jednostek o charakterze bezprecedensowym - na żadnej innej granicy w Europie nie ma podobnych placówek. Ciekawostką może być również fakt, że w planach rozbudowy kampusu na Morasku przewidziano nie tylko kolejne budynki dydaktyczne, lecz również obiekty sportowe a wśród nich kryty basen.

Nie można po prostu zaprzeczyć, że uczelnia, na której studujemy, stanowi dla nas ciągle tajemnicę. Heroiczną próbę zmiany tego stanu podjęło w grudniu ubiegłego roku Niezależne Zrzeszenie Studentów, organizując konferencję „UAM - wczoraj i dziś”. NZS obchodziło wówczas 20 rocznicę swego istnienia. Ogólnopolskie uroczystości odbyły się w Warszawie, natomiast konferencja poświęcona historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza była poznańskim przyczynkiem do uświetnienia dwudziestolecia zrzeszenia. Obrady toczyły się w sali im. Lubrańskiego w Collegium Minus 12 grudnia 2000 r. O dziejach i współczesności Almae Matris Posnaniensis, która w maju br. będzie świętowała swoje 82 urodziny opowiadało pięciu prelegentów, osobiście zaangażowanych w historię UAM. Było wśród nich aż trzech rektorów: prof. dr hab. Czesław Łuczak, sprawujący urząd w latach 1965-72, prof. dr hab. Jerzy Fedorowski, rektor w latach 1990-96, oraz sprawujący tę funkcję obecnie prof. dr hab. Stefan Jurga. O trudnych początkach poznańskiego uniwersytetu mówił prof. dr hab. Antoni Czubiński, zaś historię uczelni w czasach PRL-u zrelacjonował prof. dr hab. Tomasz Schramm.

Była to rzadka okazja, żeby nie tylko poznać dzieje Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, lecz żeby przez ich pryzmat przyjrzeć się historii Polski na przestrzeni ostatnich 80 lat. Struktura uczelni, w której obecnie uczy się i pracuje ponad 50 tysięcy osób, jest w znacznej mierze odbiciem struktur państwowych i wszelkie wydarzenia polityczne, ekonomiczne oraz kulturalne wywierają na nią znaczący wpływ. To „miasto naukowe”, jakim jest uniwersytet, przez cały okres swej działalności uczestniczyło aktywnie we wszelkich sferach życia regionu i kraju, często będąc inicjatorem różnorodnych przedsięwzięć, stało się znakiem rozpoznawczym Poznania i Wielkopolski. Warto jest uświadomić sobie tę funkcję Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i tylko szkoda, że tak mało studentów skorzystało z okazji stworzonej ku temu przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Może znając przeszłość i teraźniejszość uczelni, aktywniej włączyliby się we współtworzenie jej przyszłości? (mm)

Pakujcie plecaki

To już nasza czwarta zima na Jamnej. Odnowione pokoje, źródłana woda, nowe schludne łazienki, wiata przy ognisku, boisko, droga asfaltowa na Jamną, duży parking, mnóstwo pracy, kilogramy wbitych gwoździ... Mogę wreszcie z satysfakcją stwierdzić, iż uniwersytet posiada studencką bazę noclegową z prawdziwego zdarzenia.

Zima to okres najtrudniejszy do przetrwania. Są dni, kiedy naprawdę jest ciężko, chociażby wtedy, gdy hula zawierucha i zasypuje śniegiem jedyny łączący nas ze światem trakt. Ale nazajutrz - błękit nieba, cisza i Tatry na horyzoncie... I na nowo chce się żyć, gdy po pracy mamy perspektywę długich wieczorów przy kominku i spacerów pośród otulonych śnieżną bielą drzew.

Jeśli ktoś znajdzie się w okolicy Krakowa, Tarnowa lub Nowego Sącza, bez większego trudu trafi do schroniska UAM, które mieści się na górze Jamna w centrum Ciężkowicko - Rożnowskiego Parku Krajobrazowego. Wystarczy dotrzeć do Paleśnicy, by w drodze do bacówki podziwiać łagodne wzniesienia Beskidu, porośniętego imponującymi lasami i unikalną roślinnością chronioną. Bacówka to baza wypadowa na wyjątkowo malownicze turystyczne szlaki, wiedące do atrakcyjnych miejsc.

Stali bywalcy wiedzą, że schronisko zapewnia 27 miejsc noclegowych, jeśli jednak nie odwiedzali nas systematycznie, zdziwiliby się zapewne licznymi zmianami. Na uwagę zasługuje przebudowa węzła sanitarnego - dzięki niej zapewniamy utrudnionym turystom warunki przewyższające standardem inne schroniska. Teren wokół bacówki sprzyja towarzyskim kontaktom i grom zespołowym - wiosną i jesienią miło spędza się chwile przy ognisku lub pod wzniesioną niedawno wiatą. Zima, zawsze pełna śniegu, pozwala świetnie bawić się na kuligu lub przypomnieć sobie, jak zjeżdża się na sankach czy buduje śnieżne fortece. Ze schroniska co roku korzystają uczestnicy obozu rowerowego, organizowanego przez Studium Wychowania Fizycznego UAM. Ta aktywna forma wypoczynku pozwala docenić walory regionu przy jednocześniej dbałości o kondycję, a po forsownym dniu sprzyja studenckim gawędom przy kominku.

Jamna to nie tylko miejsce rekreacyjne. Jej zalety doceniły koła naukowe UAM podczas zor-

Jaka jest Bułgaria?



11 grudnia 2000 r. w małej auli UAM Koło Naukowe Bułgarystów zorganizowało konferencję studencką „Bułgaria - jaka jest?”, dla ukazania różnych aspektów bułgarskiej rzeczywistości w przeszłości i w czasach współczesnych.

Otwarcie konferencji uświetnili swoimi wystąpieniami prorektor prof. Bogdan Walczak oraz kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej prof. Bogusław Zieliński. Tematyka wystąpień gości - studentów bułgarystyki z Bratysławy, Płowdiw, Torunia i Łodzi oraz referentów z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza była bardzo zróżnicowana. Mówiono o literaturze, malarstwie, muzyce, poezji, przyrodzie i turystyce w Bułgarii. Uzupełnieniem przedsięwzięcia była profesjonalnie przygotowana wystawa wielkoformatowych prac z foto-

grafiami i komentarzami do poszczególnych zagadnień, którą można było oglądać w holu Collegium Novum od 11 do 19 grudnia. W atmosferę kultury bułgarskiej wprowadził uczestników konferencji recital bułgarskiej poezji w wykonaniu toruńskiego trio ze Sceny Młodych Studio „P”.

Grudniowa konferencja bułgarystów była wynikiem projektu sprzed trzech lat dotyczącego popularyzacji kultury bułgarskiej. W tym czasie odbyło się już wiele imprez o podobnym charakterze, zainicjowanych przez Koło Naukowe Bułgarystów. Ambicją Koła jest poszerzenie działalności i szukanie kontaktów z bułgarystami z Francji, Austrii i Niemiec.

FAUSTYNA MICHALSKA
przewodnicząca
Koła Naukowego Bułgarystów

Jamną trzeba odkryć

ganizowanych tu sesji. Już tradycyjnie w białym odziewają się warsztaty teologów, na które zapraszani są goście tacy jak Anna Szałapak czy Benigna i Janusz Jaskólski. Z bazy studenckiej skorzystali też akustycy, wykonując wśród miejscowej ludności badania słuchu przy pomocy audiometru. Dzięki dociekliwości koła naukowego astronomów zostało precyzyjnie określone położenie geograficzne schroniska ($y=49^{\circ}46'13''N$ $h=20^{\circ}49'96''E$ - system GPS). Ich naukowy zapał oraz doskonała lokalizacja białki prawdopodobnie zaowocują w niedalekiej przyszłości stworzeniem tutaj stałego punktu do obserwacji nieba. Nie tylko niebo dostarcza niezwykłych wrażeń. Geografowie z zainteresowaniem przyglądali się tak różnemu od Wielkopolski regionowi, poddając analizie standard życia mieszkańców. Koło muzykologów i etnografów chroniło od zapomnienia tujejszy folklor, dokumentując jego bogactwo na cyfrowych nośnikach dźwięku, a historycy podjęli się próby rekonstrukcji wydarzeń z okresu średniowiecza. Studenci pedagogiki zaangażowali się w organizację festynu, którym rozpocze-

liśmy ubiegły sezon turystyczny na Pogórze. Zyskali oni aprobatę lokalnej społeczności - zachwyty dzieci i wdzięczność rodziców. Atmosfera festynu spowodowała, że studenci chcą, korzystając z naszego uniwersyteckiego zaplecza, zająć się działalnością pedagogiczną na tym terenie w szerszym zakresie. Jamna sprzyja też głębokim refleksjom, dzięki czemu zadamowali się tu filozofowie. To fantastyczne, że studenci i pracownicy, decydujący się na pobyt w Jamnej, prócz wyznaczonych celów naukowych i rekreacji bardzo chętnie pomagają współtworzyć tę bazę uniwersytecką, chwytając nieraz młotek lub łopatę do ręki. Później zaś przychodzi czas na gitarowy koncert przy ognisku. Wbrew pojawiającym się ostatnio opiniom, fakt ten dowodzi, iż istnieją jeszcze w środowisku akademickim osoby, dla których nie „komórka” i „laptop” stanowią podstawową rozrywkę.

Jamna nie jest miejscem, do którego przyjeżdża się z ciekawości, aby coś zobaczyć i odhaczyć później w pamiętniku „byłem, widziałam”. Jamną trzeba odkryć! Kto raz tu przyjedzie, zachłynie się świeżym powietrzem, poczuje wolność po-



śród dziewiczej przyrody, ten już zawsze będzie tu powracać, a niejedną zacnie przemyśleć, jak to zrobić, by tu zostać na stałe.

Ciągły rozwój schroniska i podnoszenie jego atrakcyjności przyciąga coraz więcej gości. Jestem pewien, że frekwencja odwiedzających nas osób nadal będzie dynamicznie rosła. Serię warsztatów naukowych na Jamnej w semestrze letnim rozpoczynają studenci socjologii. A kto następny? Mam też nadzieję, iż zawiąże się niebawem stała grupa twórczych studentów z fantazją, którzy będą prekursorem takich imprez jak: festiwal włóczykija, turniej rycerski

czy fruktonalia. Najbliższa impreza, na którą pragnę zaprosić wszystkich zakochanych i planujących zakochanie się jeszcze w tym tysiącleciu, to Studenckie **Walentynki na Jamnej 9-11 lutego 2001 r.** Wszystkich zainteresowanych tą imprezą oraz przyjazdem do schroniska w innych terminach np. ferie zimowe proszę o kontakt **tel. (014) 665-41-18** e-mail: **jamnabac@amu.edu.pl**

Kto jeszcze nie był na Jamnej, a tylko o niej słyszał, niechaj się nie zastanawia, czy warto tu przyjechać i po co. Pakuj, bracie, plecak i przyjeżdżaj!

ADAM GANCAREK

Prawosławna wigilia slawistów

6 stycznia Kościół Prawosławny obchodził wigilię Bożego Narodzenia. Z tej okazji Koło Naukowe Sławistyczno-Polonistyczne zorganizowało świąteczne spotkanie pracowników i studentów Katedry Filologii Słowiańskiej.

Koło Naukowe Sław.-Pol. (tym skrótem określa się potocznie nową specjalizację na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej) jest jedną z najmłodszych organizacji studenckich na UAM. Rozpoczęło działalność wraz z utworzeniem specjalizacji, na którą pierwszy nabór odbył się w tym roku akademickim. Jego opiekunem naukowym jest mgr Zdravko Stamoski, lektor języka macedońskiego. W planach Koła mieści się organizowanie konferencji, wyjazdy naukowe do krajów bałkańskich oraz szeroka współpraca z innymi kołami naukowymi Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej. Życzymy powodzenia przy realizacji tych zamierzeń!

(mm)

Puchar Rektora UAM w pływaniu

W dniu 9 grudnia 2000 roku studenci wielkopolskich uczelni rywalizowali w 47. Zawodach Pływackich o Puchar JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Zawody stanowiły wspólną imprezę Klubu Uczelnianego AZS oraz Studium WF i Sportu UAM. Zainicjowana została w 1953 roku, przez kierowniczkę ówczesnego Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, mgr Marię Świątkiewicz. Dzisiaj zawody o Puchar JM Rektora UAM uważane są za najstarszą cykliczną sportową imprezę akademicką, rozgrywaną w Polsce.

Na przestrzeni blisko 50 lat zmieniła się formuła imprezy i sposób jej przeprowadzania, jednak pozostało wiele elementów, które bezsprzecznie łączą zawody z roku 1953 i 2000. Zawody te wciąż cieszą się niekłamany zainteresowaniem środowiska akademickiego, adresowane są do takiego samego kręgu osób, cechuje je niezmiennie wysoki poziom (uczestniczyło w nich m. in. wielu reprezentantów Polski, w tym także medalistów olimpijskich), od początku nie zmienił się ich organizator i wreszcie... nie zmienił się patron, JM Rektor Uniwersytetu

w Poznaniu.

Zawody przeprowadzone w grudniu 2000 r. na pięknym basenie Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji otworzył prorektor UAM ds. studenckich, prof. Joachim Cieślak. Rywalizowano w 10 konkurencjach indywidualnych i 4 drużynowych (sztafety), a w sportowej walce uczestniczyli reprezentanci 11 wyższych uczelni z Wielkopolski, w sumie około 250 studentek i studentów. Zacięte zmagania trwały do ostatniego wyścigu, jednak Puchar JM Rektora, bezapelacyjnie i po raz trzeci z rzędu, zatem - zgodnie z regulaminem - na własność, zdobyła reprezentacja Akademii Wychowania Fizycznego z Poznania. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja UAM. Chyba warto tu zauważyć, że trudno naszym studentom nawiązać wyrównaną walkę z zawodnikami AWF, mającymi do czynienia ze sportem na co dzień. Sytuacja może jednak zmienić się już wkrótce, gdy Uniwersytet dysponować będzie własnym basenem, który umożliwi poszerzenie i optymalizację programu szkoleniowego w pływaniu.

Tegoroczne zawody sprawnie przeprowadzili działacze Klubu

Uczelnianego AZS UAM. Warto jednak wspomnieć, że funkcję spikera doskonale wypełnił red. Teofil Różański, mąż polskiej pogromczynie kanału La Manche i jednej z najlepszych zawodniczek w historii wcześniejszych edycji zmagania o Puchar JM Rektora UAM - Teresy Zarzezańskiej - Różańskiej.

Wyniki końcowe 47. Zawodów Pływackich o Puchar JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza:

1. AWF - 395 pkt.
2. UAM - 338 pkt.
3. AE - 325 pkt.
4. PP - 274 pkt.
5. AR - 210 pkt.
6. AM - 210 pkt.
7. WSiB - 142 pkt.
8. WSB - 81 pkt
9. PWSZ - Leszno 81 pkt.
10. WSKiZ - 42 pkt.
11. WSO - 0 pkt.

Należy nadmienić, że leszczyńska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa oraz poznańska Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania w zawodach o Puchar JM Rektora UAM wystartowały po raz pierwszy.

PIOTR KUŚ

Ostatnie spotkanie jubileuszowe

7 grudnia 2000 roku, w poznańskiej Bazylice Archikatedralnej pw. św. Piotra i Pawła odbyło się ostatnie spotkanie w ramach jubileuszowego cyklu „Verba Sacra. Modlitwy katedr polskich”. Podobnie jak przez cały rok, tak i tym razem lektura świętych słów - mimo gorączki przedświątecznych zakupów i porządków oraz nieprzyjemnej pogody - przyciągnęła do katedry tłumy poznaniaków. Fragmenty Ewangelii św. Jana odczytał Jerzy Zelnik. Muzyczną oprawę w postaci utworów W. A. Mozarta zapewnił Poznański Zespół Kameralny Tutti e Solo. Wśród wiernej publiczności dostrzec można było m.in. rektora prof. S. Jurge, prorektora prof. B. Walczaka, ks. bp. prof. Marka Jędraszewskiego, dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej prof. A. Smuszkiewiczą, prof. B. Chrzastowską, prof. S. Dworackiego, ks. prof. J. K. Pytla i wikariusza biskupiego ks. prof. B. Częszą. Obecny był również minister stanu w Kancelarii Premiera M. Musiał, wojewoda wielkopolski S. Tamm oraz wielu innych znamienitych gości.

W komentarzu biblijnym autor przekładu Ewangelii św. Jana ks. prof. Marian Wolniewicz zwrócił m.in. uwagę na dojrzałość teologiczną zapisu Janowego. „Umiłowany uczeń Jezusa”, spisując Jego naukę, dokonał świadomego wyboru zdarzeń, sytuacji oraz wypowiedzi tak, by wyeksponować największą tajemnicę Mesjasza - Jego Bóstwo i Człowieczeństwo. W dialogach przytoczonych w czwartej Ewangelii Jezus wielokrotnie podkreśla swoją jedność i równość z Bogiem Ojcem oraz objawia powołanie wszystkich ludzi w Niego wierzących do zbawienia. Autor zapisu w wielu miejscach zapewnia, że „świadekstwo jego jest prawdziwe”, gdyż był świadkiem najważniejszych wydarzeń z życia Jezusa, zaś przekazuje tę prawdę po to, aby wszyscy „uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i aby przez wiarę w Jego imię mieli życie”.

Z komentarza filologicznego autorstwa prorektora prof. Bogdana Walczaka słuchacze dowiedzieli się m.in., jak greckie słowo *euangelion*, czyli dobra wiadomość, dobra nowina pochodzące od *euangelos* - zwiastun dobrej nowiny trafiło do języka polskiego. „Wędrówka greckiego wyrazu *euangelion* do języka polskiego dobrze obrazuje drogę, jaką przebył sam tekst Ewangelii, w tym i Ewangelii św. Jana, zanim stał się duchowym pokarmem naszych przodków” - stwierdził poznański językoznawca. Bezsporne świadectwa potwierdzają istnienie polskich przekładów Ewangelii (za pośrednictwem łacińskiej Wulgaty) w XV w. «Na początku było słowo». Tak Jan zaczyna swoją Ewangelię. (...) W porządku kosmologicznym u początków wszechświata leżało sprawcze Słowo Boże. W porządku kultury u źródeł cywilizacji europejskiej odnajdujemy święte, natchnione i piękne słowo biblijne. Na naszej polskiej ziemi rozbrzmiewa ono już ponad tysiąc lat, stanowiąc istotny składnik naszej tożsamości. (...) I jak przed wiekami, jak przez całe tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce, Słowo Boże czyni cuda, o czym świadczą tłumy uczestniczące w naszych comiesięcznych spotkaniach” - powiedział prof. B. Walczak.

Trudny wybór i „niesłuchanie trudne zadanie”

Chociaż od dłuższego czasu było wiadomo, że podczas ostatniej prezentacji czytana będzie Ewangelia św. Jana, to jednak reżyser cyklu Przemysław Basiński przyznał, że miał niemały problem z opracowaniem tego tekstu, bowiem autor komentarza biblijnego ks. prof. M. Wolniewicz nie dokonał żadnych skrótów. Wskazał jedynie fragmenty mniej i bardziej ważne. Jak wspomina reżyser - „ta Ewangelia sniła mi się po nocach”. Wreszcie, pod wpływem lektury opracowania, w którym wyszczególnione były m.in. mowy Jezusa, postanowił wybrać tylko te fragmenty Ewangelii Janowej. Ks. prof. M. Wolniewicz jako konsultant teologiczny za-

akceptował pomysł reżysera, ale zaproponował „Prolog” jako zakończenie lektury. Taką właśnie wersję - wyrwaną z kontekstu wypowiedzi Jezusa oraz „Prolog” jako epilog - zaledwie kilka dni przed wystąpieniem otrzymał Jerzy Zelnik. Aktor najpierw przyjął tekst bez zastrzeżeń, ale trzy dni przed przyjazdem do Poznania zadzwonił do reżysera z całą listą zmian, które chciałby wprowadzić. Zmiany proponowała także prof. B. Chrzastowska, która sugerowała m.in. usunięcie niezwykle trudnych do odczytania bez kontekstu siedmiu słów wypowiedzianych przez Jezusa na Golgocie. Na początku P. Basiński miał również wątpliwości, czy tak okrojony tekst nie będzie zbyt trudny w odbiorze, ale odzyskał spokój, kiedy uświadomił sobie, że teksty biblijne funkcjonują nie tylko w sferze racjonalnej, werbalnej, ale przede wszystkim w sferze mistycznej. Toteż, podobnie jak innym aktorom, zasugerował J. Zelnikowi, by podszedł do lektury jak do medytacji.

Reżyser przyznał, że Jerzy Zelnik „miał niesłuchanie trudne zadanie”. Jego opinię podzielało wielu uczestników grudniowej prezentacji. „To był bardzo ciekawy wybór - właściwie monolog Chrystusa. Poszczególne Jego mowy - niełatwe - wymagały chyba ogromnej pracy interpretacyjnej ze strony pana Zelnika, a trafić do słuchacza, by przekazać także bardzo głębokie treści teologiczne zawarte w Ewangelii Janowej” - stwierdził ks. bp. prof. Marek Jędraszewski. Ogromne wrażenie na poznańskim biskupie wywarła zwłaszcza modlitwa arcykapłańska Jezusa-Zelnika oraz Jego pełne dramatyzmu pytanie skierowane do Szymona Piotra - „Czy Mnie miłujesz?”. „Pominięcie odpowiedzi Piotra pozwalało odczuwać tym bardziej, że jest to pytanie skierowane do każdego z nas” - zauważył ks. biskup.

Jako niekonwencjonalny, a nawet eksperymentalny określili wybór tekstów prof. B. Walczak. „Ten odważny wybór sprawił, że aktor miał najtrudniejsze zadanie. Bardzo trudno było mówić wyłącznie słowami Chrystusa”. Prorektorowi podobało się jednak wykonanie J. Zelnika - „W miarę lektury uświadamiałem sobie trudność zadania”. Pozytywnie odebrał też muzyczne dopełnienie tego wieczoru. Dworska z reguły muzyka W. A. Mozarta raziła natomiast prof. B. Chrzastowską. Jej zdaniem (które podzielał D. Ch.) z treścią i nastrojem lektury harmonizował tylko jeden utwór - „Ave verum corpus”.

Zastanawiając się szerzej nad fenomenem spotkań katedralnych prof. S. Dworacki zauważył m.in., że aktorzy czytali znane teksty zupełnie inaczej niż jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Mówiąc o Zelniku, podkreślił, że słowa Jezusa w jego interpretacji brzmiały naturalnie - pogodnie, refleksyjnie, perswazyjnie - zgodnie z pierwotną wymową tekstu, zanim został on sakralizowany i wprowadzony do liturgii. „Aktor nie poddał się kościelnemu stylowi, dzięki

czemu udało mu się odczytać tekst w sposób, jakiego się nie spodziewaliśmy, jakiego wcześniej nie słyszeliśmy”.

Sam Jerzy Zelnik również nie ukrywał, że zaproszenie pana Basińskiego uznał za zaszczyt, ale także za bardzo trudne wyzwanie. Zapoznawszy się z tekstem doszedł do wniosku, że powinien w tym przypadku zastosować „świadome antyaktorstwo”, to znaczy uwolnić się „od pokusy, by zaspokoić własną ambicję, własną pychę - że oto jestem jednym z tych dwunastu wybrańców, którzy w katedrze głoszą Słowo Boże, dlatego, iż na to zasługuję”. „Musiałem się oskrobać z aktorstwa, co było trudne, bo oczywiście naturalną skłonnością aktora jest aktorzyć. Ale w przypadku takiej lektury trzeba się było jednak ukryć za tekstem - żeby tekst był na pierwszym planie, a aktor jemu służył. To bardzo trudne zadanie - jest się w katedrze, wobec tłumy ludzi, którzy Ewangelię słyszeli, czytali, i teraz trzeba z nimi poznać od nowa tę Ewangelię. Podszedłem zatem do tekstu tak, jakbym go czytał po raz pierwszy” - powiedział po spotkaniu Jerzy Zelnik. Artysta przyznał też, że niełatwo było mu utrzymać dramaturgię i napięcie powtarzających się wypowiedzi Chrystusa, które normalnie w Ewangelii są od siebie bardzo oddalone, a tu pojawiały się obok siebie, zaś inne - w zmienionej kolejności. Pomogły mu sugestie reżysera i konsultanta teologicznego, by powtórzenia traktować jak elementy medytacji. Chociaż w ramach przygotowań artysta czytał tekst wiele razy i pracował nad każdym słowem, to niczego nie zaplanował w sposób kategoryczny. Efekt końcowy - takie, a nie inne czytanie w katedrze - wynikał zatem z nastroju chwili, miejsca, reakcji publiczności. „Myśmy wystali specjalne zaproszenie do Ducha Świętego, żeby nam trochę pomógł” - żartował po prezentacji znakomity aktor.

Specjalne błogosławieństwo

Po zakończonej lekturze i szczodrych okłaskach dla aktora i muzyków, gospodarz katedry ks. proboszcz Ireneusz Szwarz oficjalnie ogłosił, że prezentacje Verba Sacra będą kontynuowane w roku 2001. Następnie, w imieniu wielce uradowanych tą informacją uczestników spotkania, przekazał na ręce ks. bp. prof. Marka Jędraszewskiego pamiątkowy Ewangeliarz w srebrnej koszulce i poprosił o specjalne błogosławieństwo. Zanim nastąpiła ta uroczysta chwila, ks. biskup podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania „Modlitw katedr polskich”. O tym, jak ważna to była inicjatywa, świadczy zdaniem biskupa lista osób, które objęły patronat honorowy nad przedsięwzięciem. Ks. biskup wyraził wdzięczność pomysłodawcy i reżyserowi cyklu P. Basińskiemu oraz członkom Komitetu Organizacyjnego. Szczególne podziękowania skierował też do rektora UAM prof. S. Jurge, prorektora prof. B. Walczaka oraz dziekanów: Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej i Wydziału Teologicznego. Przed błogosławieństwem ks. biskup podkreślił, że powtarzane w kościele od 2000 lat słowa „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga...” oraz „a Słowo ciałem się stało...”, przez tyle lat nie zatraciły swej mocy i równie żywo przemawiają do dziś, czego potwierdzeniem było każde z dwunastu katedralnych spotkań w roku Świętego Jubileuszu. Składając świąteczne życzenia dodał, że kwintesencją przesłania Ewangelii św. Jana jest piękna kolęda „Bóg się rodzi”. Znak uroczystego błogosławieństwa Świętą Księgą wszyscy zebrani przyjęli w niezwykłym skupieniu.

DANUTA CHODERA



Aula koncertowa

● W monograficznym cyklu Koncertów Poznańskich, ich 328. program (9 grudnia), poświęcono muzyce Jana Sebastiana Bacha (na koniec obchodzonego przez cały świat Roku Bachowskiego). W wypełnionej po brzegi Auli zaproponowano bardzo interesujący program: słynną Arię z III Suity D-dur (tzw. arię na strunie G), II Suitę h-moll, Koncert d-moll na dwoje skrzypiec oraz III Koncert brandenburski G-dur, a więc dzieła stosunkowo łatwe w odbiorze, a zarazem reprezentatywne dla twórczości mistrza nad mistrze. Chciałoby się je także usłyszeć w mistrzowskim stylu. Na ten poziom na pewno wzniesli się soliści wieczoru: flecista Roman Szczepaniak (w Suicie), a szczególnie obaj skrzypkowie - Bartosz Bryła i Jarosław Żołnierczyk. W jakimś sensie specjalizujący się w muzyce barokowej dyrygent Marcin Sompoliński miał sporo kłopotów w przekazaniu swych intencji filharmonikom, zbyt rzadko koncertującym w kameralnym składzie. Stąd mnóstwo niedostatków w precyzji, intonacji i oddaniu wyjątkowości stylistycznej, tak potrzebnych w interpretacji dzieł J.S.Bacha.

● Zgoła inny charakter miał koncert filharmoników 15 grudnia. Główną jego część wypełniła muzyka brazylijska, dość często rozbrzmiewająca ostatnio z tej estrady. Jose Maria Florencio Junior słusznie stara się rozszerzyć nasze zainteresowania, m.in. o twórczość jego rodaków. Tym razem otworzył program kompozycją współczesną na orkiestrę smyczkową „Ajubete Jepe Amo Mbae” Liduino Pitobeiry, poświęconą kulturze Indian Tupi (w ich języku tytuł utworu znaczy „cokolwiek”). Typowa ciekawostka, może i warta poznania. Natomiast znacznie więcej oczekiwano po Koncercie na gitarę Heitora Villa-Lobosa, dedykowanym słynnemu Hiszpanowi Segovii. Utwór, niestety, znużył jednostajnością i ubogą skalą barw. Pozostał zatem jedynie podziw dla kunsztu odtwórczego Krzysztofa Pelecha, znakomitego polskiego gitarzysty.

Po przerwie znacznie poprawił się nastrój słuchaczy. Najpierw dzięki kolejnej, ostatniej już z popularnego 9-częściowego cyklu, „Bachianas brasileiras” Villa-Lobosa, a potem za sprawą jednego z estradowych przebojów - Kaprysu hiszpańskiego Mikołaja Rimskiego-Korsakowa. Z zarem i polotem zagrane i zadyrygowane dzieło wzbudziło prawdziwy entuzjazm, nagrodzony bisem finału.

● W grudniu, jak co roku, odbywały się również różnego rodzaju muzyczne imprezy okolicznościowe. M.in. „Pro Sinfonika” dla poszczególnych stopni swego wtajemniczenia, zaprezentowała widowski pt. „Opowieść Bożonarodzeniowa z uwzględnieniem spraw dnia, miłości i przyjaźni, połączonych muzyką, śpiewem, tańcem i słowem”, przygotowane przez uczniów VII Liceum Ogólnokształcącego i Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Poznaniu. Autorką scenariusza i reżyserką tego spektaklu była Ewa Maćkowiak-Sibińska.

● Po raz ósmy (20 grudnia) rektor UAM udostępnił Aulę uczniom i pedagogom Liceum

Muzycznego im. Karłowicza z ul. Solnej oraz ich rodzinom i przyjaciółom (profesor Jurga był osobiście pośród nich) na doroczny Koncert Gwiazdkowy. W pierwszej części programu powszechne uznanie słuchaczy zdobyła oboistka Magdalena Karolak - nadzwyczajnym wykonaniem Allegra z Koncertu Frigyesa Hidas. To było przeżycie najwyższej miary, zgotowane przez uczennicę! Z aplauzem przyjęto też, dobrze już znanego perkusistę Piotra Maślankę, absolwenta liceum, studiującego w Warszawie, który dał popis gry tym razem na marimbie w trzech miniaturach Davida Maslanki (zbieżność nazwisk przypadkowa). Solistom towarzyszyła orkiestra kameralna pod batutą Przemysława Pałki. Po przerwie już w pełni zapanował nastrój świąteczny. Parafrazy koled prezentowała popularna, śpiewająca aktorka Katarzyna Skrzynecka (gość koncertu). Aranżacje Jacka Piskorza i Pawła Dampca grał z powodzeniem sekstet jazzowy, a wielkiej orkiestrze licealnej przewodził Marcin Sompoliński i Aleksander Gref.

● Dwa wieczory grudniowe (28 i 29 XII) oraz jeden styczniowy (3 I) należały tradycyjnie do prof. Stefana Stuligrosza, który tłumy swoich wielbicieli - jak zwykle - uraczył koledą i słowem. Poznańskie Słowiki z towarzyszeniem filharmoników przedstawiły zestaw najpiękniejszych polskich i obcych pieśni na Boże Narodzenie.

● Także w ostatnim dniu starego roku, wieku i tysiąclecia, aż dwukrotnie Aula rozbrzmiewała muzyką. Po południu swoich gości - na sylwestrowe muzykowanie i lampkę szampana w przerwie - zaprosiła Agnieszka Duczmal ze swą orkiestrą „Amadeus”. Jej cocktail z fragmentów dzieł Mozarta, Czajkowskiego, Karłowicza i Chaczaturiana stanowił tylko piękne tło dla głównego, sylwestrowego dania: występu Joanny Kozłowskiej i Wojciecha Drabowicza. Tych dwoje poznaniaków można usłyszeć na coraz bardziej znanych estradach i scenach obu półkul. W swoim mieście niebawem rozpoznają ich jedynie co starsi melomani. Niechaj zatem żalują ci, którzy stracili tę wyjątkową okazję posłuchania, jak oni śpiewają na przełomie stuleci słynne arie i duety Mozarta, Bizeta, Gounoda, Verdiego i Poulenca. Na sylwestrowym „podwieczorku z Amadeusem” zagrał też koncertmistrz orkiestry Jarosław Żołnierczyk - Wariacje Paganiniego na temat „Mojżesza” Rossiniego, a śpiewak operowy Krzysztof Szaniecki wystąpił w podwójnej roli, podwójnie mile zaskakując publiczność - jako niebanalny konfiansjer i „instrumentalista”, popisujący się na „cantomanusie, czyli odpowiednio dmuchający w odpowiednio ułożone dłonie. Tematy Verdiego, Jarzębskiego i Morricone, po raz pierwszy słyszane w takiej wersji, budziły nie tylko stosowne w tym dniu rozbawienie, lecz także uznanie.

Późnym wieczorem zaczął się, i trwał do północy, koncert filharmoników pod batutą Jose Marii Florencio Juniora. Dominowała na nim także popularna muzyka operowa w wykonaniu Agnieszki Mikołajczyk, Vladimira Kuznienko, Zenona Kowalskiego i Piotra Nowackiego. Komentatorami tego spotkania, okraszzonego również musującym trunkiem, byli Halina Kunicka i Lucjan Kydryński.

Antyczny musical czyli co klasycy mogą zrobić z Plautem

Kiedy zapraszałam znajomych na przedstawienie przygotowane przez Studencki Teatr „Sfinga”, działający przy Kole Naukowym Klasyków UAM, reagowali oni na ogół stwierdzeniem, że i tak nic nie zrozumieją, bo jako studenci filologii klasycznej zapewne wystawiamy coś „antycznie nudnego”, i to po łacinie. Dopiero po zapewnieniu, że będziemy mówić po polsku, a „Aulularia” (Misa złota) Plauta to komedia, temat zaczął ich interesować. Jak się później okazało, zainteresowanie było na tyle duże, że w obydwie grudniowe wieczory (14,15.12.) sala Ośrodka Teatralnego „Maski” została wypełniona. I chyba nikt nie wychodził stamtąd rozczarowany.

Historia, którą wystawili klasycy, była raczej banalna - na dorocznej uroczystości Bachanaliów, gdzie „wino burzy krew, splątanych ciał meandry miłości czują zew”, bogaty młodzieniec uwiódł ubogą dziewczynę (jako odtwórczyni roli uwodzącego Bestiadesa śpieszę z wyjaśnieniem, że stało się to za obopólną zgodą zainteresowanych stron!). Co wydarzyło się pod osłoną nocy, której patronowali Bacchus i Wenera, widowie mogli się łatwo domyślić. Akcja sztuki rozpoczyna się dziewięć miesięcy później. Dziewczyna wkrótce ma rodzić, ale jej ojciec niczego nie zauważa, zaaferowany pilnowaniem swego skarbu - misy pełnej złota. Cierpi on na rodzaj manii prześladowczej - wszędzie widzi złodziei i węży podstępny wymierzone w jego skarb. Ofiarą niesłusznych podejrzeń pada każde żywe stworzenie, jakie pojawi się w pobliżu misy, poczynając od bogatego sąsiada Megakisy, przez kucharza po ... koguta. Dla tego ostatniego kończy się to nawet tragicznie, gdyż zostaje ukatrupiony przez skąpca za domniemaną próbę wygrzebania misy z ziemi. Mimo swego pesymistycznego wydźwięku scena z kogutem należała do najzabawniejszych w całym przedstawieniu, a fruujące nad widownią gumowe włóki nieszczęsnego ptaka otrzymały na pociechę salwy śmiechu.

A co z naszymi bohaterami? Dziewczyna zostaje przyobiecana bogatemu sąsiadowi, bowiem jest on gotów wziąć tę cnotliwą i skromną osóbkę za żonę bez posagu. Bestiades, w którym obudziły się resztki sumienia, również chce prosić o jej rękę. Sprawę komplikuje fakt, że bogaty rywal to jego wuj, a moment na prowadzenie negocjacji z ojcem panny nie jest najlepszy, gdyż skarb zniknął właśnie w tajemniczych okolicznościach przy dźwiękach „Różowej Pantery”. Sytuacja komplikuje się coraz bardziej. Jak z niej wybrnął autor, niestety, nie wiemy, ponieważ nie zachowało się zakończenie sztuki. Znawcy twórczości Plauta

(rp)

przypuszczają, że w zagubionych 300-400 wersach nastąpił happy end ze ślubnymi fanfarami w tle i odnalezioną misą złota w centrum. Jednak dr Ewa Skwara, autorka nowego przekładu sztuki (a także reżyser, scenograf, operator świateł i dźwięku oraz „dobry duch” całej realizacji), zaproponowała na potrzeby przedstawienia rozwiązanie alternatywne, zaskakujące, ale utrzymane w konwencji komedii plautyjskich, w których aktorzy częstokroć łamali iluzję sceniczną, odwołując się wprost do opinii publiczności, a nawet prowadząc z nią polemiki na tematy aktualne. Jakie jest to współczesne zakończenie, nie zdradzę. Może teatr klasyków pokusi się jeszcze o ponowne wystawienie „Misy złota”, więc szkoda psuć efekt.

Teatr „Sfinga” ma już w swoim dorobku dwie inne komedie Plauta (Żołnierz samochwał”, grudzień 1997 r.; „Amfitrion”, kwiecień 1999 r.) oraz tragedię Seneki „Agamemnon” (październik 1998 r.). Najnowsza premiera została przygotowana na „Pierwszy Międzyuczelniany Przegląd Teatrów Studenckich Filologii Klasycznej”, który odbył się w Gdańsku 7-8 grudnia 2000 r. Rozśpiewany i roztańczony spektakl poznańskiego zespołu, pełen gagów i gier słownych, z wirującymi w powietrzu banknotami, spotkał się tam z bardzo ciepłym przyjęciem. Nie przyznawano co prawda żadnych nagród, gdyż głównym celem przeglądu było po prostu pokaza-



Noc bachanaliów - tańce i swawole



Główny bohater - skąpiec Euclio



Panna z dzieckiem i konkurenci do jej ręki

nie tego najbarwniejszego oblacza studiów filologii klasycznej, ale oklaski publiczności wystarczyły do osiągnięcia satysfakcji. Natomiast kiedy w Poznaniu aktorzy zostali wywołani do powtórzenia finałowej piosenki, a widzowie włączyli się w śpiew, szczęście było już pełne. Podejrzewamy, że z zaświatów również Plaut patrzył na to wszystko z zadowoleniem. Okazało się przecież, iż starożytna sztuka może śmieszyć również dziś a spotkanie z literaturą antyczną potrafi przynieść przyjemność także „nieklasykom”. I o to nam właśnie chodziło!

MONIKA MIAZEK

Tryumfalny finał



Kolędy angielskie

Wieczory kolęd angielskich i polskich mają już w Bibliotece i Czytelnicy Brytyjskiej swoją tradycję. Również w dniu 14 grudnia 2000r. liczne grono czytelników i sympatyków Biblioteki Brytyjskiej kolędowało wraz z grupą Michała Jankowskiego z IFA oraz zaprzyjaźnionych muzyków polskich i szkockich.

W przerwie koncertu ogłoszono wyniki konkursu fotograficznego LATO W WIELKIEJ BRYTANI. W kategorii fotografii artystycznej I miejsce otrzymali pp. Beata i Mikołaj Olejniczakowie, a wyróżnienie p. Marcin Ptaszyński i p. Małgorzata Ławer; w kategorii zdjęć turystycznych uznanie zdobyła p. Paulina Górską. Wystawa pokonkursowa cieszy się dużym zainteresowaniem i została przedłużona o kolejny miesiąc.

ANDRZEJ ROMANOWICZ